

# Elżbieta Orzechowska

---

## Powstańcza działalność Walerego Wróblewskiego na Podlasiu i w Lubelskiem w latach 1863 - 1864

---

Rocznik Lubelski 20, 79-105

---

1977

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA ORZECHOWSKA

## POWSTAŃCZA DZIAŁALNOŚĆ WALEREGO WRÓBLEWSKIEGO NA PODLASIU I W LUBELSKIM W LATACH 1863—1864 \*

Walery Wróblewski to jedna z wybitniejszych postaci polskiego życia narodowego. Historiografia polska w swoim dotychczasowym dorobku, poza kilkoma wzmiankami w pamiętnikach<sup>1</sup> oraz w opracowaniach, w większości o charakterze popularnonaukowym<sup>2</sup>, nie posiada monografii o jego powstańczej działalności. Wspomniana literatura bardzo ogólnie traktuje o udziale Wróblewskiego w powstaniu na terenie guberni lubelskiej. Dotychczas bowiem nie były wykorzystane materiały źródłowe, jakie znajdują się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie<sup>3</sup>.

Walery Wróblewski przybył do guberni lubelskiej z sąsiedniej — grodzieńskiej. Były to jego rodzinne strony, gdyż urodził się 27 XII 1836 r. w Żołudku oddalonym tylko 6 mil od Lidy. W Wilnie z bratem Stanisławem uczęszczał od 1846 r. do gubernialnego gimnazjum, tzw. Instytutu Szlacheckiego, a po jego ukończeniu w 1853 r. — do petersburskiego Instytutu Leśnictwa i Miernictwa zorganizowanego na wzór uczelni wojskowych<sup>4</sup>. W Petersburgu zapoznał się z pismami Nikołaja Czernyszewskiego, Nikołaja Dobrolubowa, Aleksandra Hercena. Należał też do gro-

---

\* Artykuł stanowi fragment pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem doc. dra hab. Ryszarda Bendera.

<sup>1</sup> I. Aramowicz, *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskim w 1863 i 1864 roku*, Bendikon 1865; J. Rostworowski, *Wspomnienia z roku 1863—1864*, Kraków 1900; A. Barancewicz, *Ostatnie dni konnego litewskiego oddziału [w:] W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903*, Lwów 1903; S. Limanowski, *Pamiętniki 1870—1907*, Warszawa 1958.

<sup>2</sup> M. Złotorzycka, *Walery Wróblewski (1836—1908). Szkic biograficzny*, Warszawa 1948; S. Strumph-Wojtkiewicz, *Generał Komuny*, Warszawa 1953; Z. Cwiek, *Przywódca powstania styczniowego. Sześć sylwetek*, Warszawa 1963; J. Borejsza, *Patriota bez paszportu*, Warszawa 1970.

<sup>3</sup> Są to przede wszystkim raporty wójtów i burmistrzów przesyłane do władz zwierzchnich, informujące o przemarszach oddziału Wróblewskiego przez poszczególne miejscowości. Znajdują się w zespole akt Rządu Gubernialnego Lubelskiego 1837—1866. Korzystano również z akt Naczelnika Wojennego Oddziału Lubelskiego i akt Naczelnika Wojennego Pow. Łukowskiego.

<sup>4</sup> Instytut posiadał dwa wydziały: oficerów leśnych i topografów, z których każdy tworzył kompanię. Obie kompanie łącznie stanowiły batalion ćwiczebno-wojskowy. Kończąc tego typu szkołę, absolwent otrzymywał dyplom ze stopniem oficerskim. Wróblewski posiadał więc dość dobre przygotowanie wojskowe, które uzupełniał później samodzielnymi studiami w Sokółce. Dane o studiach Wróblewskiego por. W. E. Abramawicius, W. A. Dżakow, *Walerij Wróblewski*, Moskwa 1968, s. 13—20.

na konspiracyjnego, złożonego głównie z oficerów polskich przebywających w tym mieście, jak: Zygmunta Sierakowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Mikołaja Roszkowskiego, Zygmunta Padlewskiego, Konstantego Kalinowskiego<sup>5</sup>.

Po otrzymaniu dyplomu instytutu 8 V 1857 r. i nominacji na chorążego w korpusie leśniczym skierowany został do Sokółki na stanowisko pomocnika kierownika szkoły leśnej. Wróblewski niemal od chwili przyjazdu do Sokółki, jak twierdzili później żandarmi carscy, „prowadził agitację rewolucyjną, na czele której sam stanął”<sup>6</sup>.

Dość szybko nawiązał również kontakt z Bronisławem Szwarcem oraz z Konstantym Kalinowskim i wszedł w skład koła konspiracyjnego zorganizowanego w Grodnie. Brał czynny udział w redagowaniu i kolportażu „Muzyckoj Praudy”, podziemnej „chłopskiej” prasy propagandowej, wychodzącej od lipca 1862 r. z inicjatywy organizacji grodzieńskiej<sup>7</sup>.

Podczas powstania na Litwie Kalinowski, pełniący funkcję komisarza w Grodnie, mianował Wróblewskiego szefem sztabu przy naczelniku wojskowym w Grodzieńskim, Onufrym Duchieńskim, zaś naczelnik cywilny, Apollon Hofmeister, powierzył jego opiece powiaty sokólski, białostocki i bielski<sup>8</sup>. Oddział Wróblewskiego sformował się 24 kwietnia w lesie między Białymstokiem, Sokółką i Krynkami. Pierwsza bitwa stoczona z wojskami carskimi pod Walilami w Puszczy Sokólskiej (29 IV) skończyła się niepowodzeniem<sup>9</sup>. Oceniając z perspektywy czasu następne boje nad rzeką Ściercieżą (8 VI) w Puszczy Różańskiej oraz pod Wielkim Węgłem (16 VI), Wróblewski uważał je za najbardziej udane w operacjach swego oddziału w Grodzieńskim<sup>10</sup>.

15 sierpnia wysłannik Rządu Narodowego na mocy rozporządzenia zwolnił Duchieńskiego z pełnionych obowiązków. Na jego miejsce mianowano Wróblewskiego, zapewne awansując go do stopnia podpułkownika<sup>11</sup>. Nominacja była tylko potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy, gdyż na Wróblewskim, jako zdolnym dowódcy i energicznym organizatorze, od początku spoczywał faktycznie ciężar kierowania siłami zbrojnymi na tym terenie.

Będąc już naczelnikiem, przeprowadził reorganizację podległego mu oddziału, formując małe grupy wykonawcze złożone z 20 lub 30 powstań-

<sup>5</sup> L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801—1917*, Warszawa 1970, s. 219.

<sup>6</sup> W. E. Abramawicius, W. A. Dżakow, *op. cit.*, s. 21.

<sup>7</sup> H. Gierszyński, *Generał Walery Wróblewski*, Paryż 1900, s. 4; F. Różański, *Z województwa grodzieńskiego* [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903*, Lwów 1903, s. 396; W. E. Abramawicius, W. A. Dżakow, *op. cit.*, s. 22, 24; *Prasa tajna z lat 1861—1864* [w:] *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, t. I, Wrocław 1970, s. 318, 322—323; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 292—293.

<sup>8</sup> *Ruch rewolucyjny na Litwie i Białorusi 1861—1862 r.* [w:] *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, t. X, Moskwa 1964, s. 490—504; *Powstanie na Litwie i Białorusi 1862—1864 roku* [w:] *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, t. XI, Moskwa 1963, s. 11.

<sup>9</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 4—5; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki*, Rapperswil 1913, s. 323.

<sup>10</sup> H. Gierszyński, *op. cit.*, s. 5.

<sup>11</sup> Od tej chwili Aramowicz pisze stale „pułkownik Wróblewski”. Odpowiednie rozkazy dziennego Rządu Narodowego nie udało się dotychczas odnaleźć. Trudno jest również ustalić dokładną chronologię kolejnych awansów Wróblewskiego. W bitwie pod wsią Walile w Puszczy Sokólskiej brał udział jeszcze w randze kapitana. I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 50—51; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 323.

ców. Zadaniem ich było czytanie Manifestu Rządu Narodowego, uwłaszczanie chłopów, karanie winnych, a przede wszystkim zdrajców. Starał się również zbierać i utrzymywać w stanie gotowości bojowej rozproszone siły powstańcze<sup>12</sup>.

W połowie września sytuacja militarna powstania uległa pogorszeniu i Wróblewski zmuszony był rozdzielić swój oddział na małe partie z rozkazem pozostania jak najdłużej w Grodzieńskim. Zdawał sobie sprawę z faktu, iż powstańcy pozbawieni jakichkolwiek dostaw broni i amunicji, zmuszeni do ciągłego pogotowia bojowego nie są zdolni do przetrwania zbliżającej się zimy. Nawiązał więc w tej sprawie osobiście kontakt z Rządem Narodowym, udając się pod przybranym nazwiskiem do Warszawy<sup>13</sup>.

Adiutant Ignacy Aramowicz pisał o planach swojego dowódcy: „Przewodnią myślą pułkownika Wróblewskiego było skupienie wszystkich oddziałów litewskich dla reprezentowania Litwy w Kongresówce podczas zimowego ruchu”<sup>14</sup>. Nie jest znany dokładny przebieg rozmów z przywódcami rządu. Faktem jest jednak, że Wróblewski uzyskał możliwość nieskrępowanego działania. Zaakceptowano jego plan przerzucenia najbardziej wytrwałych i doświadczonych grup grodzieńsko-białostockich na lewy brzeg Bugu, do województw: podlaskiego i lubelskiego. Miały one tam przetrwać zimą, uzupełnić braki w uzbrojeniu, wzmocnić ludzi fizycznie, a jeśli przyjdzie potrzeba walki, to współdziałać z istniejącymi tam grupami powstańczymi.

Nie tylko te względy przemawiały za opuszczeniem guberni grodzieńskiej. Na wielu bowiem powstańcach ciążyły zaocznie wydane wyroki śmierci. W takiej właśnie sytuacji znajdował się Walery Wróblewski. Sąd wojenny, powołując się na regulamin wojskowy postanowił, „Byłego naczelnika szkoły sokólskiej, Walerego Wróblewskiego, obecnie ukrywającego się, za sprawowanie funkcji najpierw rewolucyjnego naczelnika powiatu sokólskiego, a następnie naczelnika bandy, na podstawie przepisów zatwierdzonych Najwyższą Wolą 11 marca 1863 r. i z 561 artykułu V części księgi wojennego regulaminu kryminalnego ukarać śmiercią przez rozstrzelanie”<sup>15</sup>. Wydany został również nakaz konfiskaty pozostawionych przez Wróblewskiego w Sokółce rzeczy w celu „pokrycia jego zadłużenia wobec szkoły”. Był to pierwszy, ale nie ostatni wyrok śmierci wydany na niego.

Jak wyglądała w tym czasie sytuacja militarna powstania na terenie guberni lubelskiej?

Pod względem administracyjnym część wschodnia Królestwa Polskiego należała do guberni lubelskiej, którą w czasie powstania Komitet Centralny podzielił na dwa województwa: lubelskie i podlaskie. Województwo lubelskie obejmowało południową część ówczesnej guberni z czterema powiatami: lubelskim, hrubieszowskim, krasnostawskim i zamojskim, zaś podlaskie — północną jej część również z czterema powiatami: brzeskim, łukowskim, radzyńskim i siedleckim<sup>16</sup>. Pod koniec lata 1863 r. powstanie

<sup>12</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 51; *Powstanie na Litwie, op. cit.*, s. 379.

<sup>13</sup> *Historia powstania narodu polskiego 1863—1864*, Lwów 1894, s. 214; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 337.

<sup>14</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 63.

<sup>15</sup> W. E. Abramavicius, W. A. Djakow, *op. cit.*, s. 44.

<sup>16</sup> J. Tomczyk, *Organizacja wojskowo-cywilna powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, 1963, t. VI, s. 7; L. Ratajczyk, *Polska*

na tych terenach poniosło duże straty. Wprawdzie pod Żyrzynem (8 VIII) gen. Michał Heydenreich-Kruk<sup>17</sup>, pełniący od lipca funkcję naczelnika wojskowego guberni grodzieńskiej, odniósł zwycięstwo, ale potem nastąpiło szereg niepowodzeń. Rozproszone zostały oddziały: Adama Zielińskiego<sup>18</sup>, Włodzimierza Jarockiego<sup>19</sup>, zaś 24 sierpnia doszło do klęski pod Fajstawicami, z której ocalał jedynie oddział Karola Krysińskiego<sup>20</sup>. Również niepowodzeniem zakończyła się bitwa pod Batorzem (6 IX), w której brały udział oddziały: Marcina Lelewela-Borelowskiego<sup>21</sup>, Kajetana Cieszkowskiego-Ćwieka<sup>22</sup> i Ignacego Grudzińskiego<sup>23</sup>. W boju tym poległ Lelewel, a partia jego uległa rozproszeniu<sup>24</sup>.

Jesienią dalsza działalność powstańcza w guberni lubelskiej, jak i w całym Królestwie Polskim, uzależniona została od jednoosobowej dyktatury Romualda Traugutta. Jeszcze przed objęciem dyktatury jego myślą przewodnią było podtrzymanie powstania na całym obszarze Królestwa do wiosny 1864 r. i nadanie mu charakteru masowego wystąpienia całego społeczeństwa polskiego<sup>25</sup>. Temu zadaniu podporządkowana została jesienią operacja powstańcza, której głównym zadaniem było opanowanie południowej części województwa lubelskiego w oparciu o Galicję, traktowaną jako baza wypadowa w głąb guberni. Istniały tam bowiem duże możliwości zaopatrzenia i uzupełnienia szeregów nowymi ochotnikami<sup>26</sup>.

W myśl tego planu współdziałać mieli ze sobą dowódcy sąsiadujących

*wojna partyzancka 1863—1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966, s. 27.

<sup>17</sup> Michał Heydenreich-Kruk (1831—1886) służbę wojskową odbył w armii carskiej, gdzie ukończył Akademię Sztabu Generalnego. W 1862 r. należał do Koła Sierakowskiego w stopniu kapitana oraz do Komitetu Miejskiego razem z Dąbrowskim. Po wybuchu powstania mianowano go naczelnikiem sił zbrojnych guberni lubelskiej. Latem 1863 r. wstąpił się atakiem na transport z pieniędzmi pod Żyrzynem (8 VIII). Rząd Narodowy w uznaniu zasług mianował go generałem.

<sup>18</sup> Adam Zieliński był naczelnikiem sił zbrojnych woj. mazowieckiego w stopniu pułkownika. Brał udział w przeglądzie oddziałów powstańczych w Turobinie. Walczył w woj. mazowieckim, podlaskim i lubelskim.

<sup>19</sup> Włodzimierz Jarocki (1834—1904) był dowódcą oddziału powstańczego w 1863 roku na Wołyniu. Służył do 1861 r. w kawalerii carskiej. W maju 1863 r. przystąpił do organizacji oddziału powstańczego pod Jełaczowem.

<sup>20</sup> Karol Krysiński był jednym z najgłośniejszych dowódców powstańczych. Od lutego 1863 r. był naczelnikiem pow. bialskiego, następnie dowódcą jazdy w oddziale Lewandowskiego, potem szefem sztabu, a od 24 marca zastępował samego Lewandowskiego. Walczył w obu województwach na czele jazdy oraz dowodził zgromadzeniem piechoty.

<sup>21</sup> Marcin Maciej Borelowski (Lelewel), 1829—1863, pułkownik powstańczy i naczelnik wojenny woj. podlaskiego na początku 1863 r. Pod względem wojskowym podlegał płk. W. Lewandowskiemu. Szczególnie aktywnie prowadził organizację nowych oddziałów powstańczych. Czterokrotnie wkraczał z Galicji z nowymi oddziałami. Rozbity został pod Batorzem (6 IX), gdzie poległ.

<sup>22</sup> Kajetan Cieszkowski-Ćwiek (1826—1877) stał na czele oddziału złożonego głównie z chłopów, których nazywano „Ćwiekami”. Oddział walczył w obu województwach od lipca 1863 r. do stycznia 1864 r.

<sup>23</sup> Ignacy Grudziński (1815—1904) walczył w stopniu kapitana pod rozkazami Langiewicza, potem wszedł w skład wyprawy Lelewela 2 IX 1863 r. Bił się pod Panasówką (3 IX), Żółkiewką i Batorzem (6 IX). Emigrował potem do Włoch.

<sup>24</sup> S. Zieliński, *op. cit.*, s. 102.

<sup>25</sup> J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, Warszawa 1925, s. 255; J. Piłsudski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1929, t. I, s. 57.

<sup>26</sup> L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 96—97.

z gubernią terenów. Gen. Józef Hauke-Bosak<sup>27</sup> i płk Dionizy Czachowski<sup>28</sup> mieli wkroczyć na czele tysiąca przygotowanych w Galicji powstańców w Sandomierskie, a następnie udać się ku Zawichostowi i połączyć ze zgrupowaniem gen. Aleksandra Waligórskiego<sup>29</sup>. Gen. Waligórski z oddziałem Ćwieka (ok. 500 ludzi) i Ślaskiego (ok. 800) miał po przekroczeniu granicy koło Janowa i po połączeniu się z gen. Bosakiem uderzyć na Janów lub najbliższe garnizony rosyjskie. Zadaniem zaś gen. Kruka było wkroczenie na czele oddziałów z Galicji (ok. 4 tys.) w Lubelskie między Tomaszowem a Kryłowem i działanie w kierunku północnym. Współpracować z tymi oddziałami miał płk Tomasz Wierzbicki<sup>30</sup>, pełniący w zastępstwie gen. Kruka obowiązki naczelnika sił zbrojnych obu województw. Dowódcą całej operacji Traugutt wyznaczył gen. Kruka, a termin jej rozpoczęcia na 16 października<sup>31</sup>.

Zgodnie z tym planem płk Wierzbicki już tego dnia rozkazał mjr. Waleremu Kozłowskiemu<sup>32</sup> i ppłk. Józefowi Ruckiemu<sup>33</sup> połączyć swe siły, aby marszami do Łęcznej i okolic Siedliszcza pociągnąć za sobą wojsko z Krasnegostawu i Lublina jak najdalej od granicy<sup>34</sup>. W chwili koncentracji oddziałów Waligórskiego i Bosaka gen. Kruk wydał rozkaz przesunięcia terminu operacji, gdyż oddziały galicyjskie nie były gotowe do wymarszu<sup>35</sup>. Przesunięcie terminu akcji wprowadziło poważne zamieszanie

<sup>27</sup> Józef Hauke-Bosak (1834—1871) był synem generała-Polaka w służbie carskiej. Od 1851 r. był oficerem gwardii huzarów, po wojnie krymskiej — oficerem ordynansowym przy carze, a w 1857 r. — adiutantem ministra wojny. W 1859 r. przebywał na Kaukazie, gdzie dosłużył się stopnia pułkownika. W 1862 r. podał się do dymisji, a po wybuchu powstania przyjechał do Galicji i zgłosił się na usługi Rządu Narodowego. Mianowany naczelnikiem sił zbrojnych woj. krakowskiego podporządkowany został gen. Jordanowi. Aktywną działalność rozpoczął dopiero po mianowaniu go naczelnikiem sił zbrojnych w Krakowskim i Sandomierskim.

<sup>28</sup> Dionizy Czachowski (1810—1863), ziemianin z Sandomierskiego. Po 1831 r. gospodarzył w odziedziczonym majątku na Ukrainie, w 1860 r. przeniósł się w Sandomierskie. Wziął udział w powstaniu wraz z zorganizowanym przez siebie oddziałem. Połączył się potem z Langiewiczem, a po jego aresztowaniu prowadził samodzielnie walkę w woj. sandomierskim. W czerwcu 1863 r., ciągle ścigany, musiał rozpuścić oddział, sam natomiast udał się do Galicji.

<sup>29</sup> Aleksander Waligórski hr. (1794—1873), były pułkownik armii szwedzkiej, w 1862 r. dyrektor nauk i wykładowca w polskiej szkole wojskowej we Włoszech. W powstaniu awansowany przez Langiewicza na generała, od 1863 r. zajmował się formowaniem oddziału w Galicji.

<sup>30</sup> Tomasz Wierzbicki, były major armii tureckiej, w lipcu 1863 r. wkroczył z Galicji w Lubelskie. Podczas nieobecności gen. Kruka zastępował go w obowiązkach naczelnika wojskowego obu województw.

<sup>31</sup> S. P o m a r a ń s k i, *Ostatnia kampania gen. Kruka-Heydenreicha*, „Przegląd Wojskowy”, 1932, t. V, s. 242.

<sup>32</sup> Walery Kozłowski, syn ziemianina, były oficer armii austriackiej. Za udział w powstaniu węgierskim w 1849 r. skazany został na 5 lat twierdzy. W 1863 r. wszedł do Królestwa z oddziałem i połączył się z Ćwiekiem, przejmując dowództwo na okres jego choroby. Od 16 lipca do 29 listopada stoczył 14 potyczek.

<sup>33</sup> Józef W. Rucki vel Rudzki, były oficer austriacki, adiutant gen. Bema w 1849 r. Do powstania włączył się wiosną 1863 r. jako dowódca w stopniu majora. Walczył cały czas w Lubelskim i Podlaskiem.

<sup>34</sup> Organizatorem służby przygranicznej na odcinku woj. lubelskiego wyznaczono 6 X Franciszka Ksawerego d'Abancourt, który miał utrzymywać ścisły kontakt z naczelnikiem wojskowym tego województwa. S. C h a n k o w s k i, *Rola Franciszka Ksawerego d'Abancourt we wzajemnych kontaktach Lubelszczyzny z Galicją Wschodnią w okresie powstania styczniowego*, „Rocznik Lubelski”, 1963, t. VI, s. 121—126.

<sup>35</sup> S. P o m a r a ń s k i, *op. cit.*, s. 244.

nie w dalszych przygotowaniach i uniemożliwiło jednoczesne działanie wszystkich ugrupowań powstańczych.

Gen. Waligórski po przekroczeniu granicy galicyjskiej (15/16 X) 22 października został rozbity pod Łążkiem. Większość powstańców z tego ugrupowania, wśród nich i gen. Waligórski, wróciła do Galicji<sup>36</sup>.

Wojska carskie po rozbiciu gen. Waligórskiego rozpoczęły oblławę na ugrupowanie płk. Wierzbickiego. Wszystkie kolumny nieprzyjaciela, w skład których wchodziły oddziały: ppłk. Proniewskiego, mjr. Bussowa i płk. Emanowa, skierowały się na Opole i Chodel, a następnie, 29 i 31 października, w stronę Turobina. W Turobinie 29 października nastąpił ogólny przegląd oddziałów obu województw, a szczególnie tych, które w ciągu kilkunastu ostatnich dni były w pobliżu południowej części województwa<sup>37</sup>. Przybyły tam partie: Kozłowskiego, Szydłowskiego, Lenieckiego, Gozdawy-Podstolskiego z rozbitekami gen. Waligórskiego oraz zgrupowanie dowodzone przez płk. Krysińskiego, w skład którego wchodził batalion piechoty litewskiej przybyły pod koniec września z guberni grodzieńskiej<sup>38</sup>. Brak było tylko oddziału ppłk. Ruckiego<sup>39</sup>.

Głównym celem zgrupowania było zwrócenie na siebie uwagi wszystkich okolicznych garnizonów rosyjskich, aby ponownie ułatwić oddziałom galicyjskim wkroczenie w głąb województwa lubelskiego. Następnego dnia wszyscy powstańcy skierowali się na wschód, za Wieprz, gdzie rozdzielili się. Część ich udała się w stronę Wojsławic i Chełma, w którego okolicach stacjonował ppłk. Rucki, pozostali, przez Uchanie, do pobliskich sobie miejscowości: Turowca, Krasnego i Wygnańców. 2 listopada ostatnie oddziały zostały doścignięte przez wojsko płk. Emanowa. Płk Wierzbicki na czele jazdy i żandarmerii stawiał mu opór w Miłodutyniu. Po zakończeniu działań demonstracyjnych powstańcy powrócili na dawne miejsce swego obozowania. W okolicach Borowa zatrzymał się oddział Wierzbickiego, Leniecki i Szydłowski udali się na północ w lasy lubartowskie, Krysiński wrócił w Podlaskie wraz z piechotą litewską<sup>40</sup>.

Zgrupowanie gen. Kruka z wielu przyczyn, m. in. z powodu nieporozumień wśród dowództwa, nie wykorzystało wspomnianych działań przygranicznych i nie wkroczyło zgodnie z planem. Sam gen. Kruk powrócił do guberni lubelskiej dopiero 4 listopada.

Wzmoczony ruch oddziałów partyzanckich w ramach planowanej operacji i po jej zakończeniu zmusił władze carskie do podjęcia odpowiednich środków. W celu zabezpieczenia przed powstańcami pasa przygranicznego już 12 września wyznaczono nowego komendanta twierdzy Zamość. Funkcję tę otrzymał gen. mjr Kannabich, przed nominacją naczelnik wojenny

<sup>36</sup> S. Zieliński, *op. cit.*, s. 106.

<sup>37</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (WAPL), Rząd Gubernialny Lubelski (RGL), Wydział Administracyjny (Adm.), 1643, k. 24—125; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 106—108.

<sup>38</sup> O przemarszu tego zgrupowania w dn. 20 i 21 X przez miejscowości: Łęczna, Milejów i rzekę Wieprz informował gubernatora cywilnego lubelskiego raport naczelnika powiatu krasnostawskiego. WAPL, RGL, Adm., 1643, k. 26. Raport z dn. 19/31 X 1863 r.

<sup>39</sup> S. Zieliński, *op. cit.*, s. 106—108.

<sup>40</sup> L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 132.

powiatu radzyńskiego i łukowskiego. Obowiązki jego przejął płk Borozdin, dowódca 5 brygady artylerii<sup>41</sup>.

Gen. Teodor Berg<sup>42</sup>, przeciwnik polityki ugody i zwolennik bezwzględ- nego rozprawienia się z powstaniem, podjął dalsze kroki w celu jego stłumienia. 17 października mianował gen. mjr. Kostandę dowódcą wojsk rozmieszczonych nad południową granicą guberni lubelskiej, w powia- tach hrubieszowskim i zamojskim<sup>43</sup>. Również w trosce o zaprowadzenie szybkiego „porządku i spokoju”, a przede wszystkim o lepsze zabez- pieczenie szosy warszawsko-brzeskiej 27 listopada utworzono z leżących wzdłuż szosy powiatów guberni warszawskiej i lubelskiej osobny Siedlec- ki Oddział Wojsenny<sup>44</sup>. Naczelnikiem tego oddziału mianowano dowódcę 2 dywizji piechoty przybyłej z okręgu wileńskiego, gen. lejtn. Maniu- kina<sup>45</sup>.

Rosjanin Buckowski<sup>46</sup>, pełniący funkcję lubelskiego gubernatora cy- wilnego, w okólniku do naczelników powiatów z dnia 28 października wy- raził swoje niezadowolenie, właściwie już nie po raz pierwszy, z powodu opieszłości burmistrzów i wójtów w składaniu raportów o ruchach wojsk powstańczych<sup>47</sup>. Z zachowanych raportów wynika, że najczęściej dono- szono o ruchach oddziałów dopiero po ich odejściu z danej miejscowości. W odpowiedzi na wspomniane pismo gubernatora Buckowskiego naczeln- ik powiatu siedleckiego, usprawiedliwiając się z małej ilości przesyła- nych raportów przez podległe mu władze lokalne, pisał, iż: „niektóre podwładne mi urzęda z powodu represji, jakiej doznają od band pow- stańczych [...] nie czynią mi doniesień o wypadkach w obrębie ich admi- nistracji zaszyły i takowe tylko częstokroć drogą prywatną wiadomości mej dochodzą”<sup>48</sup>.

Jesienią 1863 r. wzrosła ilość akcji zbrojnych oddziałów powstańczych i w związku z tym gen. Berg skierował do guberni lubelskiej nowe kon- tyngenty wojska. Posiłki te miały „umożliwić gen. lejtn. Chruszczowowi podjęcie zdecydowanych kroków w celu zniszczenia zgrupowań buntow- ników przed nastaniem zimy”<sup>49</sup>. Garnizony rozlokowane były w Lubli- nie, Kurowie, Lubartowie, Radzyniu, Włodawie, Międzyrzecu, Krasnym- stawie, Chełmie, Janowie, Kraśniku, Tomaszowie, Zamościu i Hrubieszow- wie<sup>50</sup>.

<sup>41</sup> WAPL, Naczelnik Wojsenny Oddziału Lubelskiego (NWOL), t. 20. Rozkazy Lu- belskiego Oddziału Wojsennego za 1863 r., k. 31.

<sup>42</sup> Od 5 IV był zastępcą głównodowodzącego w. ks. Konstantego. 8 IX objął funkcję namiestnika Królestwa Polskiego jako tymczasowy zastępca w. ks. Kon- stantego, a po dymisji udzielonej jego zwierzchnikowi przez cara 31 X został mia- nowany głównodowodzącym i namiestnikiem. S. K i e n i e w i c z, *op. cit.*, s. 446, 659.

<sup>43</sup> WAPL, NWOL, t. 20, k. 33.

<sup>44</sup> Z powodu wprowadzenia od dnia 14 X 1861 r. stanu wojennego Królestwo Polskie podzielone zostało na 7 oddziałów wojennych, każdy z oddzielnym naczeln- ikiem wojennym. Naczelnikiem oddziału lubelskiego, obejmującego gubernię lubel- ską, mianowano gen. lejtn. Aleksandra Chruszczowa, znanego wcześniej dowódcę stacjonującej w Lublinie 5 dywizji piechoty. J. R i a b i n i n, *Lublin i Lubelskie w przededniu powstania styczniowego*, Lublin 1925, s. 57–58.

<sup>45</sup> WAPL, RGL, Woj., k. 295–301.

<sup>46</sup> Lubelskim gubernatorem cywilnym był Rosjanin Buckowski, b. wiceguber- nator radzyński, mianowany na to stanowisko 28 VIII 1863 r., po usunięciu Polaka, Antoniego Boduszynskiego. W. P r z y b o r o w s k i, *Dzieje 1863 r.*, t. IV, s. 402.

<sup>47</sup> WAPL, RGL, Adm., 1643, k. 24–25. Rozkaz z dn. 16/28 X 1863 r.

<sup>48</sup> Tamże, k. 152.

<sup>49</sup> L. R a t a j c z y k, *op. cit.*, s. 158.

<sup>50</sup> T. M e n c e l, *Piąty oddział województwa lubelskiego Kajetana Cieszkowskie- go-Cwieka w powstaniu styczniowym*. „Rocznik Lubelski”, 1963, t. VI, s. 128.



W podjętych akcjach, mających na celu opanowanie południowej części guberni lubelskiej, uczestniczyła wspomniana już piechota litewska dowodzona przez mjr. Bogusława Ejtminowicza. Pod koniec września, gdy powstanie w Grodzieńskim już wygasło, oddziały podległe ppłk. Wróblewskiemu udały się w kierunku granicy Królestwa Polskiego. Mimo nieustannego pościgu wojsk carskich w pobliżu granicy nastąpiło połączenie partii Juliana i Bogusława Ejtminowiczów<sup>51</sup> z Antonim Barancewiczem. Prawdopodobnie 22 września całe zgrupowanie przekroczyło Bug w pobliżu Mielnika i weszło do guberni lubelskiej<sup>52</sup>. Powstańcy zatrzymali się w okolicach Mielnika, ale nie orientując się w terenie z braku map, otoczeni przez 7 rot piechoty rosyjskiej, zmuszeni byli skierować się pod Konstantynów. Sytuacja i tu nie była zadowalająca, gdyż 5 okolicznych miejscowości zostało zajętych przez wroga. W tej sytuacji część ochotników rozpuszczono. Pozostali z Ejtminowiczami i Barancewiczem, w liczbie przeszło 80, korzystając z porannej mgły, przeszli obok placówek rosyjskich i udali się w kierunku Kolana. Tu nastąpiło spotkanie z ppłk. Krysińskim, z którym udali się do Lipniaka. Mieściło się tam bowiem stare, dobrze ukryte przed okiem nieprzyjaciela obozowisko powstańcze<sup>53</sup>. Sam Lipniak był wsią otoczoną lasami i bagnami, położoną w bezpiecznej odległości od lepszych dróg (8 km na płn.-zach. od Wytyczna), obóz zaś jeszcze dodatkowo został zabezpieczony rowami i nasypami<sup>54</sup>.

Lipniak stał się wkrótce miejscem zbornym Litwinów, gdyż z Waszkiewiczem przybyło ich 60, z Okńczycem — 40, a z Barancewiczem — 105<sup>55</sup>. Koncentracja oddziałów litewskich, gdyż taką nazwę otrzymało zgrupowanie powstańców przybyłych z guberni grodzieńskiej, zakończyła się w październiku. W tej sprawie Wydział Wojny w piśmie z Warszawy z dn. 28 października informował, że „W województwie grodzieńskim ppłk. Wróblewski z większą częścią swych oddziałów przeszedł teraz w województwa podlaskie i lubelskie dla zaopatrzenia się w odzież i broń, które dla nich generałowi Krukowi polecono dostarczyć”<sup>56</sup>.

Zgrupowanie stacjonujące w październiku w Lipniaku liczyło około tysiąca powstańców i dowodzone było przez ppłk. Krysińskiego. W jego skład wchodził także piechurzy litewscy. Po uzupełnieniu uzbrojenia dokonano reorganizacji całego zgrupowania. Piechotę podzielono na dwa bataliony liczące po trzy kompanie strzeleckie. Drugi batalion, również złożony z trzech kompanii, tworzyła piechota litewska pod dowództwem mjr. Bogusława Ejtminowicza. Wszystkie kompanie strzeleckie uzbrojone były w karabiny z bagnetami, ale — jak wspomina jeden z powstań-

<sup>51</sup> Montwił Bogusław Ejtminowicz (1830—1864), były oficer armii carskiej, związany z organizacją grodzieńską. Za zwiastwo pod Siemiatyczami (7 II) awansował do stopnia majora i otrzymał order. Wraz z bratem Julianem, kapitanem z tegoż pułku, przeszedł do powstania w kwietniu 1863 r., obejmując dowództwo nad wspólnie z bratem zorganizowanym oddziałem.

<sup>52</sup> Trudno jest ustalić dokładnie datę przejścia oddziałów litewskich do Królestwa Polskiego. Można przypuszczać, że przeprawa nastąpiła około 22 września. Po przekroczeniu Bugu oddziały te po 36 godzinach pobytu pod Mielnikiem dopiero 24 IX znalazły się pod Konstantynowem. I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 68; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 72.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> J. Rostworowski, *op. cit.*, s. 42.

<sup>55</sup> I. Aramowicz (*op. cit.*, s. 75) podaje tylko pierwsze litery nazwisk dowódców: W. i B.

<sup>56</sup> Cyt. wg J. Borejsza, *op. cit.*, s. 39.

ców — „Litwini jednak wozili swoje na wozach, a nie chcieli rozstać się z dubeltówkami”<sup>57</sup>.

Trudno jest ustalić dokładną datę przybycia Wróblewskiego do obozu Krysińskiego. Z relacji Aramowicza wynika, iż nie brał on udziału w marszu zgrupowania Krysińskiego do Turobina, więc w październiku w Lipniaku jeszcze nie był<sup>58</sup>. Być może, że jego pobyt w Warszawie przedłużył się lub Rząd Narodowy udzielił mu krótkiego urlopu. Podkomendnych swoich odwiedził jednak w Lipniaku na początku listopada i zapewne dopiero wtedy przekazał formalnie mjr. Ejtminowiczowi dowództwo nad uformowanym już batalionem piechoty litewskiej. Z jego też pewnie rozkazu mjr Ejtminowicz musztrował piechotę, której szkolenie zabezpieczała jazda Krysińskiego, aby w razie potrzeby zwrócić na siebie uwagę wroga<sup>59</sup>.

Ppłk Wróblewski, o czym świadczą wspomniane przykłady, w dalszym ciągu sprawował naczelne dowództwo nad wszystkimi oddziałami, które przeszły z podległych jego władzy terenów do Królestwa Polskiego. Dowodem tej zwierzchności mogą być również rozkazy, jakie przesyłał do Lipniaka. W jednym z nich wyznaczał oficerów do zbierania Litwinów, Chadakowskiego mianował łącznikiem między Litwą a Kongresówką. W innym znów rozkazie polecał oddziałowi konnemu pod dowództwem Kobylińskiego, już od pewnego czasu walczącemu w guberni lubelskiej, aby połączył się z piechotą litewską w Lipniaku<sup>60</sup>.

Z Lipniaka ppłk Wróblewski udał się pod Kock do Dębicy, gdzie przybyła jazda Kobylińskiego po stoczeniu bitwy pod Krzywdą (7 XI) wspólnie z oddziałami pieszymi Szydłowskiego i Mareckiego oraz konnymi Zielińskiego i Kruka. Sam Kobyliński poległ w tym boju<sup>61</sup>. Ten właśnie oddział wziął pod swoje osobiste rozkazy ppłk Wróblewski. Wkrótce konnica jego, zwana „żelazną jazdą”, wzrosła do około 200 ludzi. Oprócz podkomendnych Kobylińskiego w skład jej weszli uciekinierzy z guberni grodzieńskiej, którzy zdolali zaopatrzyć się w konie, oraz oddział jazdy zamajskiej, zbyt mały, aby mógł walczyć samodzielnie. Jazda dzieliła się na sekcje, plutony i szwadrony (60—80 ludzi). Uzbrojenie oddziału nie było jednolite, gdyż składało się z pałaszy, karabinów z bagnetami i rewolwerów<sup>62</sup>.

Trudno jest dokładnie ustalić skład społeczny oddziałów Wróblewskiego. W kawalerii przeważała szlachta, ale obok niej byli i mieszcianie, duży odsetek, szczególnie w piechocie, stanowili chłopci. Na Podlasiu i w Lubelskiem chłopci byli bardzo liczni również w oddziałach Lelewela-Borelowskiego, Krysińskiego i Szydłowskiego<sup>63</sup>.

<sup>57</sup> J. Rostworowski, *op. cit.*, s. 46—47.

<sup>58</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 75.

<sup>59</sup> Tamże; L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 168.

<sup>60</sup> S. Strumph-Wojtkiewicz (*op. cit.*, s. 90) pisze, że jazda otrzymała od Wróblewskiego rozkaz połączenia się z całym wojskiem litewskim formującym się w Lipnicy koło Białej Podlaskiej.

<sup>61</sup> WAPL, RGL, Adm., 1643, k. 113. Raport z dn. 28 X/9 XI 1863 r.; I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 74; A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego 1861—1864*, t. I, Paryż 1867, s. 213.

<sup>62</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 76—77; S. Zieliński (*op. cit.*, s. 74) podaje, że oddział Wróblewskiego w bitwie pod Kolanem liczył zaledwie 120 osób.

<sup>63</sup> R. Dmowski, *Powstanie styczniowe na Podlasiu*, „Biuletyn Naukowy Wydawnictwa Historyczno-Socjologicznego”, 1962, nr 7, s. 78.

Skład narodowościowy oddziałów litewskich też nie był jednolity. Przeważali oczywiście Polacy, ale wielu było również oficerów i żołnierzy rosyjskich. Część z nich opuściła garnizony w Białymstoku już w kwietniu 1863 r. i walczyła u boku Wróblewskiego w Grodzieńskiem, a potem w guberni lubelskiej. Niektórzy z nich, jak np.: bracia Julian i Bogusław Ejtminowicze, Barancewicz, Mincewicz, byli oficerami rosyjskimi pochodzenia polskiego. Jeden z powstańców wspominał, iż w batalionie Ejtminowicza, walczącym w Lubelskiem i Podlaskiem, wielu było oficerów rosyjskich, którzy nie znając komend w języku polskim, pełnili służbę szeregowców lub nie pełnili żadnej. Wróblewski, pragnąc spożytkować tych „nadkomendnych” oficerów, zabrał ich do swego oddziału, aby przydzielić im dowództwo nad oddziałami z „improvizowanymi oficerami, często nie mających ku temu żadnej kwalifikacji”<sup>64</sup>.

Pewien odsetek w oddziałach Wróblewskiego stanowili także Żydzi. Znajdowali się oni również w partiach płk. Lewandowskiego, Rogińskiego, ks. Brzóska<sup>65</sup>. Uczestniczyli ponadto w wielu pracach konspiracyjnych. Często pełnili funkcje poborców podatku narodowego, dostawców prochu, broni, mundurów, obuwia<sup>66</sup>. Źródła rosyjskie podają, że Żydzi za opłatą rubla szyli buty i mundury. Zdarzało się, że nawet tej symbolicznej opłaty nie chcieli przyjąć od powstańców. W ten właśnie sposób postąpili Żydzi z Kazimierza nad Wisłą, którzy za darmo uszyli kilkasiet par butów dla oddziałów Wróblewskiego<sup>67</sup>.

Spod Kocka jazda litewska udała się w kierunku wsi Opole. W tym czasie (16 XI) ppłk Krysiński z całym zgrupowaniem, w skład którego wchodziła piechota Ejtminowicza, pośpieszył za nieprzyjacielem, który w małej liczbie zbliżał się do Łomaz. Starcie z wojskiem dowodzonym przez mjr. Hryniewieckiego nastąpiło 17 listopada w miejscowości Rossosz, gdzie zdołano dogonić Rosjan unikających walki. Szczególnie odważnie w bitwie tej walczyli Litwini. Zdołali oni celnym ogniem wyprzeć nieprzyjaciela z zabudowań wiejskich. Straty po stronie wroga były duże, gdyż zginęło przeszło 60 żołnierzy, 16 zostało wziętych do niewoli, zdobyto ponad 30 karabinów. Po stronie powstańców zabitych było 13, a rannych 14 osób<sup>68</sup>.

Ppłk Krysiński i mjr Ejtminowicz udali się rano 18 listopada spod Rossoszy w stronę Polubicz<sup>69</sup>. Tego samego dnia całe zgrupowanie połączyło się z jazdą Wróblewskiego, który przybył z Opola wezwany przez Krysińskiego na pomoc. Prawdopodobnie wiedząc o zbliżaniu się nieprzyjaciela, połączone oddziały dotarły do Kolana. Pozostawiona tutaj jazda litewska miała w razie napadu wroga osłaniać piechotę, która stacjonowała w pobliżu Holenderni. W południe jazda została zaatakowana

<sup>64</sup> J. Rostworowski, *op. cit.*, s. 67—68.

<sup>65</sup> R. Dmowski, *op. cit.*, s. 81.

<sup>66</sup> J. Zaniewski, *Żydzi na Podlasiu 1863 r.* [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903*, Lwów 1903, s. 521; S. Płoski, *O stosunku ludności Podlasia do powstania styczniowego*, „Przegląd Socjologiczny”, 1959, t. V, s. 345—346; S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 552.

<sup>67</sup> M. Złotorzycka, *op. cit.*, s. 14.

<sup>68</sup> I. Aramowicz (*op. cit.*, s. 76) podaje, że po stronie powstańców było 9 zabitych, natomiast J. Rostworowski (*op. cit.*, s. 57—58) liczbę tę powiększa do 30 zabitych i rannych, por. też S. Zieliński, *op. cit.*, s. 74.

<sup>69</sup> J. Rostworowski (*op. cit.*, s. 59) myli się pisząc, że dopiero na trzeci dzień po bitwie oddział Krysińskiego stanął w Kolanie.

przez 4 rotę piechoty, szwadron ułanów, sotnię kozaków i 2 działa. Ppłk Wróblewski przyjął wroga ogniem i jednocześnie wycofując się w kierunku własnej piechoty stojącej pod lasem w szyku tyralierskim, wprowadził na nią Rosjan. Ten manewr taktyczny dowódcy jazdy litewskiej doprowadził do zatrzymania i rozbicia piechoty carskiej, której straty wynosiły około 160 zabitych i wielu rannych<sup>70</sup>.

Krysiński po otrzymaniu wiadomości o zbliżaniu się nowych posiłków wojska z Parczewa i Brześcia wycofał się z piechotą przez Pachole do Horostyty pod osłoną konnicy Wróblewskiego, który „rozwinąwszy ją w śliczną linię tyralierską, zasłonił odwrót”<sup>71</sup>. W drodze do Horostyty Wróblewski dowiedział się, mijając po drodze Kodeniec, o pobycie tam kozaków. Wysłał więc przeciw nim dwa szwadrony konnicy, jeden polski, a drugi litewski, które zmusiły wroga do ucieczki. W Horostycie jazda litewska odłączyła się od oddziału ppłk. Krysińskiego, chcąc pociągnąć za sobą nieprzyjaciela, by w ten sposób odwrócić jego uwagę od piechoty. Wróblewski skierował się na północny zachód ku Radzyniowi, ale wojsko rosyjskie nie podążyło za nim<sup>72</sup>.

Piechota litewska z ppłk. Krysińskim udała się do Zamołodycz, a następnie w kierunku Hańska i Rudki, gdzie 20 listopada została zaatakowana przez połączone kolumny ppłk. Kwicińskiego i płk. Borozdina<sup>73</sup>. Batalion mjr. Bogusława Ejtminowicza silnym ogniem powstrzymywał nacierającego nieprzyjaciela, gdy w tym czasie reszta powstańców wycofywała się w kierunku Łowczy<sup>74</sup>. Krwawa bitwa, jaka została stoczona w Milanówce w pobliżu Rudki, raz jeszcze ukazała dzielność piechurów litewskich, którzy „z krwią okrytym Ejtminowiczem na czele” zdobywali armaty wroga<sup>75</sup>. Po zakończeniu bitwy całe zgromadzenie Krysińskiego uległo podziałowi w Rudzie, gdyż od południa nadszła nowa kolumna wroga, której zmęczeni powstańcy nie byli w stanie przeciwstawić się<sup>76</sup>. Ejtminowicz wyruszył ze swoim oddziałem pierwszy i przeszedłszy w nocy obok śpiącego obozu Rosjan, udał się w kierunku Hańska i stanął w Bartoszyce<sup>77</sup>.

W tym czasie ppłk Wróblewski szedł początkowo w stronę Radzyna, ale później zmienił kierunek marszu i zawrócił na południe. Raporty władz lokalnych przesyłane do Lublina informowały o przemarszu w dniu 21 i 23 listopada przez wieś Cichostów i Czemierniki oddziału konnego udającego się w stronę Lubartowa<sup>78</sup>. Autorzy tych doniesień nie wymieniają jednak nazwiska dowódcy jazdy, ale liczebność oddziału (ok. 200 ludzi), dobre uzbrojenie w broń palną i sieczną, kierunek poszczegól-

<sup>70</sup> S. Zieliński, *op. cit.*, s. 74.

<sup>71</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 77.

<sup>72</sup> J. Rostworowski, *op. cit.*, s. 61.

<sup>73</sup> Błądną marszrutę podaje I. Aramowicz (*op. cit.*, s. 78) pisząc, że piechota z Krysińskim z Horostyty przeszła do Chutczy, leżącej 10 km na południe od Hańska. Tę samą wersję podaje W. Przyborowski (*op. cit.*, s. 388), stwierdzając nawet, że w Chutczy doszło do potyczki 19 XI, po której Krysiński miał się wycofać w kierunku północnym na Łowczę. Potyczkę pod Rudką Przyborowski pomija.

<sup>74</sup> J. Rostworowski, *op. cit.*, s. 61.

<sup>75</sup> S. Zieliński, *op. cit.*, s. 111. Opisuje on bitwę pod Malinówką pod datą 20 XI, natomiast L. Ratajczyk (*op. cit.*, s. 172) podaje datę 21 XI.

<sup>76</sup> T. Mencil, *op. cit.*, s. 139.

<sup>77</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 79.

<sup>78</sup> WAPL, RGL, Adm., 1643, k. 183, 185. Raporty z dn. 11/23 XI i 13/25 XI.

nych etapów marszu wskazywałyby na obecność w tych miejscowościach jazdy litewskiej.

Przechodząc przez Ostrówek w pobliżu rzeki Białka, Wróblewski połączył się z jazdą ppłk. Krysińskiego, której udało się wydostać z okrażeń pod Sawinem i 23 listopada dotrzeć do Siemienia<sup>79</sup>. Połączone oddziały skierowały się w stronę Lubartowa. O przybyciu do tej miejscowości 24 listopada wieczorem partii konnych powstańców „mniej więcej 300 uzbrojonych w broń palną i sieczną pod dowództwem jakoby niejakiego Wróblewskiego” donosił w raporcie gubernatorowi cywilnemu lubelskiemu burmistrz Lubartowa<sup>80</sup>. Wspomniany raport informował ponadto gubernatora, że oddział ten przyprowadził ze sobą 12 żołnierzy rosyjskich wziętych do niewoli. W czasie postoju w mieście jeńcom tym kazano dostarczyć kwatery i żywność. Następnego dnia z rozkazu dowódcy zostali oni zwolnieni z aresztu i zaopatrzeni na drogę w pieniądze<sup>81</sup>.

Następnego dnia wczesnym rankiem powstańcy opuścili Lubartów i wyruszyli w kierunku wsi Kozłówka, a następnie przez Starościna w stronę Garbowa. Tu 25 listopada doszło do potyczki z 2 szwadronami dragonów, 50 kozakami i piechotą<sup>82</sup>. Jazda Wróblewskiego powstrzymywała nacierające od strony Starościna wojsko, by w ten sposób ułatwić mniej licznemu oddziałowi Krysińskiego oderwanie się od wroga. Jazda litewska dla uniknięcia starcia z szarżującą konnicą rosyjską i piechotą, która skradała się bokiem, przeszła na nierówny teren. Powstańcy, zsiadłszy tam z koni, przyjęli wroga celnym ogniem. Przekłusowali potem przez Garbów i stanęli na wzgórzu, oczekując Rosjan, którzy udali się jednak w kierunku Lublina<sup>83</sup>.

Dowódcy carscy po tym starciu na pewien czas zaprzestali pościgu za litewskim oddziałem konnym. Sądzieli zapewne, że zimowe trudności związane z zaprowiantowaniem ludzi i koni oraz mrozy i niewygody obozowego życia rozproszą powstańców. Rachuby te zaczęły się częściowo sprawdzać, gdyż niektórzy dowódcy, jak np. ppłk Krysiński, przy którym został już tylko niewielki oddziałek kawalerii, zniechęcony porażkami 30 listopada pod Hutą Krzeszowską i 1 grudnia pod Momotami, przeszedł do Galicji<sup>84</sup>.

Wyjazd Krysińskiego przerwał współdziałanie jego oddziału z partiami litewskimi, zapewne korzystne dla obu stron. W czasie tej współpracy taktyczne działanie ppłk. Wróblewskiego w postaci marszów i kontrmarszów miało za zadanie odwracać uwagę wroga od zgrupowania piechoty Krysińskiego. Stosowanie tego rodzaju taktyki zmuszało jazdę litewską do nieustannych manewrów.

<sup>79</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 79; S. Zieliński (*op. cit.*, s. 113) za miejsce połączenia się oddziałów przyjmuje Ostrów.

<sup>80</sup> WAPL, RGL, Adm., 1643, k. 186, 187, 195. Raporty z dn. 13/25 XI i 14/26 XI 1863 r.

<sup>81</sup> Powstańcy na ogół dobrze obchodzili się z jeńcami, puszczali ich na wolność, nieraz obdarowując na drogę żywnością i pieniędzmi, pouczali o właściwym celu swojej walki. Płk Wróblewski, jako dowódca oddziałów w Grodzieńskim, Lubelskim i Podlaskim, kilkakrotnie wypuścił na wolność wziętych do niewoli żołnierzy rosyjskich.

<sup>82</sup> WAPL, RGL, Adm., 1643, k. 213; Starcie pod Garbowem S. Zieliński (*op. cit.*, s. 113) opisuje pod datą 26 XI, A. Barancewicz (*op. cit.*, s. 56) nazywa je potyczką pod Starościnem i również z datą 26 XI.

<sup>83</sup> S. Zieliński, *op. cit.*, s. 113.

<sup>84</sup> T. Menceł, *op. cit.*, s. 139; L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 175.

Po potyczce pod Garbowem Wróblewski z jazdą nadal przebywał w okolicach Lublina. 28 listopada w miejscowości Wielkie powracającą spod Garbowa jazdę litewską spotkał gen. Kruk, który na czele konnicy udawał się w okolice Opoła i Józefowa nad Wisłą. W miejscowościach tych miała być przygotowana zimowa odzież dla oddziałów powstańczych, w tym również dla jazdy Wróblewskiego<sup>85</sup>. W nocy 29 listopada Litwini wyruszyli w kierunku północnym, na Łysobyki<sup>86</sup>.

Ppłk Wróblewski musiał zapewne zrezygnować z marszu na Łysobyki, skoro wkrótce oddział jego widziano w Niemcach i Zawieprzycach, a 30 listopada w Łęcznej, o czym donosił w raporcie gubernatorowi burmistrz tego miasta. Do Łęcznej przybyła tylko część oddziału, gdyż w raporcie podano liczbę około 100 jeźdźców dobrze uzbrojonych w broń palną i sieczną. Przez cały czas pobytu powstańców w mieście rozstawione patrole nikogo nie wypuszczały za roгатki, a przywieziona z Lublina poczta została przez nich skontrolowana. Następnego dnia, 1 grudnia, oddział opuścił miasto<sup>87</sup>.

Trudno jest dokładnie ustalić przyczynę podziału jazdy Wróblewskiego. Należy przypuszczać, że partia przybyła do Łęcznej miała odwrócić uwagę nieprzyjaciela od reszty oddziału, który w tym czasie osłaniał marsz piechoty świeżo przybyłej z Galicji. Tę grupę ochotników, około 100, przyprowadził ppłk Wróblewski 4 grudnia do Cycowa<sup>88</sup>.

Na przełomie listopada i grudnia podczas marszów jazdy litewskiej w pow. lubelskim nastąpiły spotkania z partią gen. Waligórskiego, a także z ruskim oddziałem konnym mjr. Ponińskiego. Ten ostatni przyłączył się do jazdy Wróblewskiego, zwiększając tym samym jej siły do około 400 kawalerzystów<sup>89</sup>.

4 grudnia ppłk Wróblewski przybył ze wspomnianymi ochotnikami do Cycowa. Stacjonował już tu oddział gen. Kruka, który zrezygnował z marszu do Opoła, otrzymawszy odzież zimową w Bychawie. Zgodnie z wcześniejszymi zaleceniami Rządu Narodowego gen. Kruk przekazał zapewne część zebranej odzieży jeździe litewskiej.

Do Cycowa przybyła również kolumna strzelców litewskich. Gen. Kruk podczas pobytu w tej miejscowości otrzymał raport od Lenieckiego i Mareckiego informujący, że miejsce ich obozowania znajduje się pod Białką, między Parczewem a Ostrowem<sup>90</sup>. Na tę wiadomość 5 grudnia zgrupowane tam siły powstańcze, oprócz jazdy Wróblewskiego, udały się w tamtym kierunku, przechodząc przez Nadrybie, Kaniwole, Orzechów i Uścimów. Podczas marszu w przedniej straży szedł szwadron Pogorzelskiego, za nim jechała na furmankach kompania strzelców litewskich, zaś tylną straż stanowił szwadron Lutyńskiego i jazda Kruka.

<sup>85</sup> Gen. Kruk, dowodząc przez listopad i grudzień 1863 r. oddziałem dobrze uzbrojonej jazdy, posiadał swobodę operatywnego działania. Ograniczało się ono jednak do zaopatrywania oddziałów w ciepłą odzież i broń, a także do ich przeglądu. Poczynania te miały jednak ujemny wpływ na prace organizacyjne i całociowe kierowanie powstaniem w powierzonych mu województwach. L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 159.

<sup>86</sup> S. Pomarański, *op. cit.*, s. 256—257.

<sup>87</sup> WAPL, RGL, Adm., 1643, k. 245—246: Raporty z dn. 20 XI/2 XII 1863 r.

<sup>88</sup> L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 176.

<sup>89</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 79; Z. Ćwiek, *op. cit.*, s. 189.

<sup>90</sup> L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 176.

Nocleg spędziły poszczególne partie zgrupowania oddzielnie. Jazda Kruka i Lutyńskiego zatrzymała się w Uścimowie, Pogorzelskiego — w Głębokiem, a strzelcy Wróblewskiego stanęli w Masłuchach<sup>91</sup>. 6 grudnia w Jedlance, gdzie spotkano oddziały Lutyńskiego i Mareckiego, gen. Kruk dokonał przeglądu skoncentrowanych tam sił powstańczych liczących 400 jazdy, 600 strzelców i 200 kosynierów, w sumie 1200 ludzi. Po przeglądzie celem uniknięcia spotkania ze zbliżającymi się wojskami pod dowództwem ppłk. Antuszevicza gen. Kruk postanowił ukryć całą piechotę w lasach koło Białki, gdzie udały się oddziały Mareckiego, Lenieckiego i kompania strzelców litewskich<sup>92</sup>.

Dokładnie nie są znane linie marszów oddziałów litewskich w grudniu. Adiutant Wróblewskiego pisał: „[...] zmieniając stanowiska w Podlaskiem z oddziałami konnymi litewskimi i ruskim, pułkownik Wróblewski zwrócił swoje staranie ku zaopatrzeniu żołnierzy w odzież zimową. Również w tym względzie zbliżył się ku oddziałowi pieszemu litewskiemu, a i Ejtminowicz już w tym celu rozwinął wielką działalność”<sup>93</sup>. Sprawa odzieży była jedną z najważniejszych podczas zimy. Niewielka część oddziału pieszego została zaopatrzona w ciepłe kozuchy jeszcze w Lipniaku. Zgrupowanie Krysińskiego otrzymało je jako dar kupców z Brześcia i Międzyrzecza<sup>94</sup>. Przeważająca jednak liczba nowo organizującej się piechoty Ejtminowicza w okolicy Włodawy nie posiadała zimowej odzieży. Trudno jest powiedzieć, jak w ostateczności rozwiązana została ta sprawa, gdyż późniejszy przegląd oddziału nie wykazał kłopotów z odzieżą.

W ciągu całego grudnia oddziały litewskie, będąc w ciągłych marszach, chwilowo oddalały się od siebie, to znów zbliżały się, aby w razie potrzeby nieść sobie pomoc. W połowie grudnia kompania strzelców litewskich spotkała się z ppłk. Wróblewskim w pobliżu Cycowa. Tu 14 grudnia wojsko rosyjskie otoczyło niespodziewanie piechotę Ejtminowicza z obu stron. Napadnięte jednak z tyłu przez jazdę litewską, zmuszone zostało do ucieczki, pozostawiając pięciu zabitych, których powstańcy pochowali. Po stronie Litwinów strat nie było<sup>95</sup>.

Należy przypuszczać, że jazda ochraniała przez jakiś czas marsz piechoty, która udawała się spod Cycowa do Brussa. Do tej miejscowości 15 grudnia przybył gen. Kruk w celu dokonania przeglądu nowo sformowanej w okolicach Włodawy piechoty litewskiej. Oddział mjr. Ejtminowicza składał się z 500 strzelców uszykowanych w 5-kompanijny batalion. Jeden z oficerów gen. Kruka pisał: „[...] był to jedyny oddział pieszy w Lubelskiem i Podlaskiem, wzorowy co do organizacji i porządku”<sup>96</sup>. Ze względu na brak amunicji, gdyż tylko trzy ładunki przypadały na strzelca, oddział musiał jeszcze kilka dni pozostać w okolicach Wołoskowoli, aż do otrzymania nowych zapasów.

W tym czasie, gdy odbywał się przegląd piechoty, jazda litewska przeszła z pow. krasnostawskiego do radzyńskiego. 16 grudnia pod Wolą Osowińską, w odległości 23 km na południe od Łukowa, została zaatakowana

<sup>91</sup> S. Pomarański, *op. cit.*, s. 257.

<sup>92</sup> Tamże, s. 258.

<sup>93</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 79—80.

<sup>94</sup> J. Rostworowski, *op. cit.*, s. 47.

<sup>95</sup> S. Zieliński, *op. cit.*, s. 114.

<sup>96</sup> S. Pomarański, *op. cit.*, s. 260.

przez kozaków. Odważnie broniąc się, zdołano odeprzeć nieprzyjaciela, zabijając 36 żołnierzy<sup>97</sup>. Przez następnych kilka dni oddział przebywał w okolicach Kocka, a potem Urszulina.

Podczas marszów jazda ciągle była narażona na spotkanie z nieprzyjacielem. Miejsc postoju powstańców strzegły pikiety i czaty. Ppłk Wróblewski, zabezpieczając się przed nagłym atakiem wroga, organizował ponadto podjazdy, które miały obserwować ruch wojsk rosyjskich. Po wypełnieniu powierzonego zadania oddziały zwiadowcze wracały do obozu i składały raporty. Jak wynika z relacji Aramowicza, Wróblewski przyjął taktykę walki podobną do tej, jaką prowadził w Grodzieńskim. Polegała ona na nieatakowaniu wroga i unikaniu z nim walki. Wysyłane zatem podjazdy otrzymywały rozkaz, aby nie atakować, a „dawszy ognia, wracać spod nieprzyjaciela”<sup>98</sup>. Prowadzenie tego rodzaju taktyki miało zabezpieczyć miejsca obozowania i nie dopuścić do rozbicia oddziału.

W chwili gdy oddziały ppłk. Wróblewskiego, mjr. Ponińskiego i ppłk. Szydłowskiego znajdowały się w okolicach Urszulina, gen. Kruk na czele zgrupowania złożonego z partii Lutyńskiego, Pogorzelskiego i Grzymały został rozbity pod Kockiem (25 XII) przez 2 kolumny wojska w sile 4 rot piechoty, 2 szwadronów ułanów i półtorej sotni kozaków pod dowództwem ppłk. Heinsa<sup>99</sup>. Straty okazały się duże, gdyż na ogólną liczbę 360 jeźdźców utracono 220, co stanowiło około 60% całego oddziału. Rozbicie przez Rosjan tak dużego zgrupowania było niewątpliwie ich wielkim sukcesem. Po tym starciu gen. Kruk 29 grudnia pod Kochanami przekroczył granicę galicyjską<sup>100</sup>. Opuszczenie przez niego pola walki w chwili, gdy na rozwiązanie czekało wiele spraw organizacyjnych i zaopatrzeniowych, w dużym stopniu pogorszyło sytuację militarną powstania w obu województwach.

Po klęsce pod Kockiem żaden z oddziałów biorących udział w tej bitwie nie został całkowicie rozbity, wszystkie istniały nadal, częstokroć tylko rozproszone i pod dowództwem niższych oficerów. Największym zgrupowaniem powstańczym w guberni lubelskiej w końcu grudnia były oddziały litewskie, stacjonujące w pow. włodawskim.

24 grudnia do obozującej w Wołoskowoli jazdy Wróblewskiego przybyli z Brussa powracający ponownie na pole walki dwaj zasłużeni dla powstania oficerowie: Karol Krysiński i Kajetan Cieszkowski-Ćwiek z żoną i kilkunastoma ochotnikami. W nocy wszyscy ruszyli w kierunku południowym na poszukiwanie obozów powstańczych. Po drodze ppłk Wróblewski spotkał piechotę litewską<sup>101</sup>.

Trudno jest dokładnie ustalić, w jakim celu został wysłany mały oddział (12 powstańców) podkomendnych Wróblewskiego, który 25 grudnia przechodził przez wieś Gardzienice i udawał się w stronę Żółkiewki<sup>102</sup>. Kierunek marszu powstańców, a także posiadanie ze sobą furmanki wskazywałoby, że udawali się oni w stronę granicy po broń lub amunicję, której brakowało piechocie mjr. Ejtminowicza.

<sup>97</sup> S. Zieliński, *op. cit.*, s. 76.

<sup>98</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 80.

<sup>99</sup> Niektóre źródła rosyjskie podają również pisownię Geins. WAPL, NWOL, t. 26, k. 222—223.

<sup>100</sup> L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 185—186.

<sup>101</sup> J. Rostworowski, *op. cit.*, s. 84; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 115.

<sup>102</sup> WAPL, RGL, Adm., 1644, k. 62. Raport z dn. 19/31 XII 1863 r.



Po zwycięskiej bitwie pod Kockiem zorganizowana została kolejna wyprawa wojsk podległych gen. Maniukinowi na zgrupowania powstańcze. Ppłk Heins, po otrzymaniu wiadomości, że w okolicach Sosnowicy i Tarnowa w pow. włodawskim stacjonują „bandy” Wróblewskiego, Ponińskiego, Krukowieckiego, Mareckiego, Ejtminowicza i Szydłowskiego, wyruszył na czele ok. 1000 żołnierzy, przeważnie jazdy, w celu ich rozbicia. Cała kolumna, maszerując na południowy wschód od Parczewa przez miejscowości: Górki, Zienki, Wereszczyn, przybyła do Tarnowa, podczas gdy oddziały powstańcze, wśród nich i litewskie, przeszły już w okolice Sawina<sup>103</sup>.

Wieczorem 30 grudnia do stacjonującego pod Małą Bukową oddziału mjr. Ejtminowicza przybył ppłk Wróblewski z jazdą<sup>104</sup>. Obaj dowódcy omówili plan działania na wypadek ataku wroga. Wynikało z niego, że piechota w chwili uderzenia Rosjan ma się wycofać, a w razie dużego niebezpieczeństwa — rozdzielić. Zadaniem natomiast jazdy było zwrócenie na siebie uwagi, dając w ten sposób możliwość odwrotu piechocie. Zachowując ostrożność, ppłk Wróblewski wysyłał na zwiady silne podjazdy, które miały alarmować o zbliżaniu się nieprzyjaciela. W tym celu mjr Poniński został wysłany z oddziałem ruskim w pobliżu Wielkiej Bukowej. Sam Wróblewski, po wydaniu rozkazów, na czele jazdy liczącej 146 powstańców, mając przy boku mjr. Kwapiszewskiego, porucznika Szajbę i Barancewicza (należy sądzić, że był to skład sztabu), stanął w niewielkim dworze Bielskich — właścicieli Małej Bukowej<sup>105</sup>.

W tych małych, często niepozornych dworkach powstańcy najczęściej znajdowali schronienie i odpoczynek, czasem nawet serdeczność. Jeden z oficerów Wróblewskiego, Antoni Barancewicz, wspominał po latach o bardzo życzliwym przyjęciu ich przez Bielskich. Pisał on: „Przyjęci z całą serdecznością przez gospodarza i jego rodzinę wkrótce wypoczęliśmy trochę i zaspokoili głód dokuczliwy. Po posiłku jeden z powstańców siadł do fortepianu i za chwilę cały dwór rozbrzmiewał muzyką i piosenką bojową”<sup>106</sup>. Ta ciepła, wprost rodzinna, atmosfera stworzona przez domowników pozwoliła tym bezdomnym, umęczonym codziennymi marszami ludziom zapomnieć choć na moment o grozie swego położenia. Rzadko jednak w ten sposób powstańcy odpoczywali i spotykali się z takim przyjęciem ze strony dworu. Barancewicz idealizował zapewne w dużym stopniu nastroje wśród miejscowej ludności pisząc, iż podczas swego pobytu w Podlaskiem i Lubelskiem widział tylko dowody przychylności i życzliwości tak duchowieństwa ruskiego, jak i całej ludności, nie spotkał się także ze zdradą z ich strony. W końcowej fazie powstania nastroje wśród ludności uległy znacznemu ochłodzeniu, gdyż obawiano się represji władz carskich za pomoc udzielaną powstańcom. Ci więc nie byli zbyt zdziwieni niechętnym, czasem nawet wrogim przyjęciem ze strony dworu, o czym pisał również Barancewicz: „Nie dziwną więc mi była kwaśna mina gospodarza na mój widok. Chciał mnie wystraszyć, zapowiadając przybycie Moskali. Zbyt

<sup>103</sup> L. R a t a j c z y k, *op. cit.*, s. 288.

<sup>104</sup> Tamże. Ratajczyk podaje, że oddziały te przybyły do Małej Bukowej dzień później, tj. 31 XII.

<sup>105</sup> I. A r a m o w i c z, *op. cit.*, s. 80.

<sup>106</sup> A. B a r a n c e w i c z, *op. cit.*, s. 57.

zmęczony byłem głodem i znużeniem, by ta groźba gospodarza mogła oddziaływać”<sup>107</sup>.

O świcie 31 grudnia podjazdy, ostrzeliwując się, zaalarmowały Wróblewskiego, opuszczającego już dwór i śpiesznie wycofującego się ku lasowi, o zbliżaniu się 2 oddziałów kawalerii ppłk. Fedorowskiego i rotmistrza Zjachtanowa. Jazda zgodnie z umową przyjęła na siebie uderzenie nieprzyjaciela, wycofując się jednocześnie w kierunku Ossowy. Przechodząc w pobliżu Łukówka, skierowała się początkowo ku Mszanom, potem ku Majdanowi, do którego nie doszła, lecz skręciła do Kosyna, chcąc w ten sposób zmylić ścigające ją wojsko. Pod lasem w pobliżu Ossowy pluton Szajby powstrzymywał celnym ogniem nacierającą konnicę rosyjską, która „uderzyła z taką siłą w las i wszczął się bój na szable i strzały rewolwerowe w gęszczarzach, gdzie wśród kurzawy jedni mieszały się z drugimi”<sup>108</sup>. Przewaga wroga była duża. Mjr Poniński, śpieszący w tym czasie z pomocą Wróblewskiemu, został odcięty przez kozaków, a widząc ich liczebną przewagę, zmuszony był ratować się ucieczką.

Jazda Wróblewskiego, ścigana i atakowana przez kozaków i ułanów smoleńskiego pułku, wycofywała się od wsi Macoszyn przez Hańsk, Andrzejów ku Woli Wereszyckiej<sup>109</sup>. Wójt Hańska w raporcie z dn. 1 stycznia 1864 r. donosił gubernatorowi cywilnemu lubelskiemu, że w czasie pogoni za oddziałem Wróblewskiego pod tą wsią zabitych zostało 5 powstańców, a 5 wziętych do niewoli. Dwóch łżej rannych odesłano do szpitala w Różance, a 3 słabszych pozostawiono we wsi. W godzinę po uciekających do Hańska przybył tą samą drogą oddział konnych powstańców i udał się w kierunku wsi Kulczyn<sup>110</sup>. Należy sądzić, że był to oddział mjr. Ponińskiego, który zdołał umknąć nieprzyjacielowi i śpieszył na pomoc jeździe litewskiej.

Po zapadnięciu zmroku Rosjanie zaprzestali dalszego pościgu. Trwająca na przestrzeni 5 mil całodzienny bój został przerwany. Mimo że piechocie litewskiej udało się bez kłopotów wymknąć ku Żulinowi, jednak straty jazdy były duże. W oddziale Wróblewskiego naliczono 12 zabitych i 12 rannych, u Ponińskiego — 6 zabitych. Stracono ponadto 32 sztucery i 50 koni. Straty wśród Rosjan były stosunkowo małe: 2 zabitych i 4 rannych<sup>111</sup>.

Po tej ciężkiej i wyczerpującej bitwie ppłk Wróblewski z częścią jazdy przeszedł do woj. lubelskiego, zaś piechota Ejtminowicza ochraniająca przez 2 plutony jazdy litewskiej i konnicy mjr. Ponińskiego pozostała w Podlaskiem. Sytuacja militarna powstania w guberni lubelskiej w końcu grudnia 1863 r. mimo poniesionych strat nie wyglądała beznadziejnie. Ocena jesiennej działalności oddziałów powstańczych wypadła dobrze, gdyż w ciągu listopada i grudnia stoczono więcej potyczek niż w początkowym okresie powstania<sup>112</sup>. Istniały jeszcze możliwości rozbudowy licznych od-

<sup>107</sup> Tamże, s. 60—61.

<sup>108</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 80.

<sup>109</sup> S. Zieliński, *op. cit.*, s. 77.

<sup>110</sup> WAPL, RGL, Adm., 1644, k. 75, 87, 97, 101, 121, 126. Raporty z dn. 19/31 XII, 24 XII/5 I, 22 XII/3 I, 26 XII/7 I 1863/1864 r.

<sup>111</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 80—81; A. Giller, *op. cit.*, s. 216; A. Barancewicz, *op. cit.*, s. 57; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 77, 116; L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim 1863—1864*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1962, t. VIII, cz. 2, s. 290.

<sup>112</sup> W styczniu i lutym stoczono 52 potyczki, gdy w listopadzie i grudniu — 46. L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 276.

działów przez łączenie rozproszonych szeregów i odszukiwanie ukrywających się powstańców. Była również sposobność do rozbudowy i formowania nowych oddziałów tak spośród miejscowej ludności, jak i ochotników z Galicji, a nawet z Litwy. Akcja ta cieszyła się poparciem ppłk. Wróblewskiego, który przez wyznaczonego oficera utrzymywał nawet kontakt z Litwą<sup>113</sup>.

Władze carskie, zaniepokojone przedłużającym się powstaniem w guberni lubelskiej, w styczniu 1864 r. ponownie podjęły szereg wysiłków mających na celu szybkie i skuteczne opanowanie sytuacji przed nadejściem wiosny. Służyć temu miał nowy system wojenno-policyjny, kładący duży nacisk na kontrolę każdej miejscowości.

Szczególnie gorliwie do akcji tej przystąpił naczelnik siedleckiego oddziału wojennego, gen. Maniukin. Zgodnie z zarządzeniem namiestnika T. Berga rozkazem z dn. 24 stycznia 1864 r. wyznaczył nowych naczelników wojennych podporządkowanych mu powiatów: łukowskiego i radzyńskiego, oraz dowódców stacjonujących tam wojsk<sup>114</sup>. Ci ostatni zostali obarczeni odpowiedzialnością za całkowite stłumienie „buntu”, nie tylko ostatecznie rozbijając „bandy”, ale także aresztując lub zabijając pojedynczych uzbrojonych ludzi. Porządek na terenie wymienionych powiatów miały utrzymywać specjalnie w tym celu zorganizowane z kozaków i strzelców „komendy partyzanckie”, które, poruszając się po okolicach nie zajętych przez wojsko, miały kontrolować poszczególne wsie, dwory i folwarki<sup>115</sup>.

W myśl wspomnianego zarządzenia gen. Chruszczow wprowadził w lubelskim oddziale wojennym zamiast dawnych rejonów wojennych, odcinki administracyjne, tzw. uczestki. Również w tym samym zarządzeniu namiestnik nakazywał płk. Miednikowowi, dowódcy wojsk stacjonujących w pow. lubelskim, aby nie dopuszczał do przechodzenia „buntowników” z radomskiego oddziału wojennego do guberni lubelskiej<sup>116</sup>.

Stan liczebny wojska na początku 1864 r. w omawianej guberni wynosił ogółem 33 020 żołnierzy<sup>117</sup>. Siłom rosyjskim można było przeciwstawić się tylko w wypadku zrealizowania dekretu R. Traugutta z dn. 15 grudnia 1863 r., który zakładał sformowanie 4 korpusów powstańczych, w tym pierwszego korpusu pod wodzą gen. Kruka w Lubelskiem i Podlaskiem<sup>118</sup>. Gen. Kruk opuścił jednak pole walki 29 grudnia i nie podjął się już realizacji planów Traugutta. Nominacja na jego miejsce płk. Rucckiego (ps. Sawa) okazała się jednak nietrafna, gdyż i on nic nie zrobił w tym zakresie<sup>119</sup>.

Sprawy organizacyjne na terenie guberni lubelskiej również nie przedstawiały się najlepiej. Wielu działaczy zmuszonych było ukrywać się, jak np. ks. Karol Korolec, komisarz pełnomocny i organizator wojskowy woj.

<sup>113</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 73.

<sup>114</sup> WAPL, Naczelnik Wojenny Pow. Łukowskiego (NWPL), t. 5, k. 11—14. Rozkaz z dn. 12/24 I 1864 r.

<sup>115</sup> Tamże, k. 15—17.

<sup>116</sup> WAPL, NWOL, t. 20, k. 42—45. Rozkaz z dn. 23 I/4 II 1864 r.

<sup>117</sup> L. Ratajczyk, *Wojna partyzancka...*, s. 284.

<sup>118</sup> B. Brodowski, *Zbrojny czyn powstańców podlaskich w roku 1863*, Łuków 1925, s. 11; S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 679.

<sup>119</sup> *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863—1864*, t. II, Lwów 1890, s. 21; S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 682.

podlaskiego, poszukiwany przez gen. Maniukina. W Lubelskiem działający jeszcze przez całą zimę komisarz pełnomocny województwa, płk Żaczek (Ignacy Odrowąż Wysocki) oraz jego pomocnik, a zarazem naczelnik pow. krasnostawskiego i lubelskiego, Bolesław Anc, coraz bardziej w pracy konspiracyjnej czuli się osamotnieni <sup>120</sup>.

Nie sprzyjała również aura. Zimą marsze partyzantów były wyjątkowo ciężkie. Ciągłe wymykanie się nieprzyjacielowi wyczerpywało powstańców fizycznie i psychicznie. Nic też dziwnego, że często spotkania z wrogiem kończyły się paniką i rejteradą. Ludzie rozbiegali się i rzucali broń. Większość ich nigdy nie wracała do swego oddziału. Była to zasadnicza przyczyna nieustannie zmieniającego się składu osobowego oddziału i wciąż niedostatecznego zaopatrzenia w broń <sup>121</sup>.

Oddziały litewskie były jednymi z większych, którym udało się przetrwać do stycznia 1864 r. Rozproszone po bitwie pod Małą Bukową uległy dalszemu podziałowi. Wróblewski uważał, że mniejszym partiom łatwiej będzie zdobyć żywność oraz skuteczniej wymykać się wrogowi. Mjr Ejtminowicz, któremu bez strat udało się przeprowadzić piechotę do Żulina, już w pierwszych dniach stycznia 1864 r. zmuszony był ją rozdzielić. Sam na czele jednej tylko kompanii strzeleckiej, osłaniany przez oddział konny mjr. Ponińskiego i 2 plutony jazdy litewskiej, udał się w stronę Uścimowa pod Ostrów Lubelski <sup>122</sup>.

6 stycznia połączone pod Uścimowem oddziały B. Ejtminowicza, Lenieckiego i Ponińskiego zostały zaatakowane niespodziewanie przez kolumnę mjr. Biuchnera z Łęcznej <sup>123</sup>. Kolumna ta, przeszukując lasy w okolicy Żezulina, szła śladem wycofujących się powstańców i przypadkowo natrafiła na to zgrupowanie. Konnica rosyjska wpadła do obozu razem z wystawionymi wartami, zaskakując spożywających posiłek powstańców. Dzięki szybkiej orientacji mjr. Ponińskiego jazda jego w liczbie około 100 powstańców skutecznie osłaniała piechotę (ok. 140 osób) aż do chwili uporządkowania jej szeregów i rozpoczęcia planowego odwrotu w lasy parczewskie. Po około pięciomilowych walkach odwrotowych nastąpiło stłoczenie wycofujących się oddziałów w Jedlance. W czasie walki, jaka tam się wywiązała, obaj dowódcy: Ejtminowicz i Poniński, spadli z koni. Ostatniemu udało się jakoś szczęśliwie wydostać spod kopyt końskich, natomiast Ejtminowicz otoczony przez dragonów rosyjskich nie zdołał dotrzeć do konia i poległ <sup>124</sup>.

Pogoń za uciekającymi powstańcami trwała prawie do wieczora, ciągnąc się na przestrzeni około 6 kilometrów. Dopiero pod Parczewem mjr Biuchner zaprzestał pościgu. Rezultatem tego krwawego starcia było po stronie powstańców 18 zabitych i według jednych źródeł 20, a innych 48 przeważnie ciężko rannych, wziętych do niewoli <sup>125</sup>. Rozproszone oddziały piesze zebrał mjr Leniecki i udał się z nimi w kierunku północnym.

W tym czasie, gdy piechota udawała się pod Uścimów, ppłk Wróblewski łączył jazdę rozproszoną pod Małą Bukową, aby przejść w głąb woj.

<sup>120</sup> J. K. Janowski, *op. cit.*, t. II, s. 228.

<sup>121</sup> J. Tomczyk, *op. cit.*, s. 52.

<sup>122</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 81.

<sup>123</sup> WAPL, RGL, Adm., 1644, k. 117. Raport z dn. 31 XII/12 I 1863/1864 r.

<sup>124</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 82.

<sup>125</sup> WAPL, RGL, Adm., 1644, k. 117.

lubelskiego. Już na drugi dzień po bitwie, 1 stycznia, połączyli się z nim dwaj jego oficerowie: Antoni Barancewicz i Julian Ejtminowicz, na czele kilku jeźdźców. Zbierający się przy boku dowódcy powstańcy byli jednak wyczerpani fizycznie i słabi liczebnie. Straże chłopów, które miały alarmować oddział o zbliżaniu się wroga, okazały się niedostateczne, czego dowodem były niespodziewane nocne napady kozaków 3 i 4 stycznia<sup>126</sup>. Tylko dzięki stałemu czuwaniu zawdzięczano odparcie tych napadów.

Gdy oddział powiększył się liczebnie przybyłymi z ostatniego pogromu powstańcami, zaczęto organizować stałą służbę obozową w celu zapewnienia wszystkim bezpieczeństwa. Poza dowódcą, ppłk. Wróblewskim, wszyscy ją pełnili, gdyż — jak wspominał jeden z oficerów — „Groźące niebezpieczeństwo zatarło stopnie”<sup>127</sup>. Ppłk Wróblewski mógł być tylko dumny ze swoich podkomendnych, bo — jak pisał ów oficer — „Była to młodzież bitna, zahartowana w ciągłych marszach od kwietnia 1863 r., znosząca bez szemrania trudy życia obozowego, przy braku częstokroć najniezbędniejszych potrzeb do życia. Każdy z nich miał wspomnienia z kilkunastu potyczek, toteż spotkania z wrogiem ich nie zastraszały [...]. O opuszczeniu oddziału i ucieczce za granicę wątpliwe, czy który pomyślał: poczucie honoru i obowiązku względem ojczyzny, w imię której za broń chwycili, nie dozwalały opuścić obozu. Zginąć więc było ich przeznaczeniem”<sup>128</sup>. Dzięki nim ppłk Wróblewski walczył prawie najdłużej z pozostałych w ziemie nielicznych już oddziałów powstańczych w guberni lubelskiej.

Dużą zasługą Wróblewskiego było utrzymanie dyscypliny w podległym sobie oddziale jazdy. Najlepsze świadectwo wydają o tym autorzy raportów przesyłanych gubernatorowi lub naczelnikom wojennym, w których, informując o przemarszach jazdy litewskiej, pisali: „[...] szkody żadnej powstańcy nie zrobili”<sup>129</sup>.

Jazda zorganizowana już na początku stycznia w około stuosobowy oddział, krążąc w okolicach Lublina, 4 stycznia po południu przybyła ze wsi Osmolice do Jabłonnej. Po kilkugodzinnym odpoczynku udała się następnie w kierunku wsi Chmiel, zabierając ze sobą dwóch przewodników i wójta z Jabłonnej, aresztowanego za składanie raportów władzom rosyjskim<sup>130</sup>.

Władze administracyjne w poszczególnych miejscowościach miały bowiem obowiązek informować swoich zwierzchników o ruchach oddziałów powstańczych. Wielu burmistrzów, wójtów i ich zastępców stosowało się do tych zarządzeń. Jednym z nich był wójt Jabłonnej, którego jednak Wróblewski następnego dnia zwolnił, ale z ostrzeżeniem, że za ponowne donosy zostanie ukarany śmiercią<sup>131</sup>.

5 stycznia jazda po zaopatrzeniu się w żywność, furaz i 4 furmanki

<sup>126</sup> A. Barancewicz, *op. cit.*, s. 59; również „Głos z Litwy” 1 II—1 IV 1864 [w:] *Prasa tajna*, cz. III, s. 207 podaje, że pod Puchaczowem 2 I 1864 r. stoczyły bitwę oddziały Świdzińskiego, Leniewskiego, Wróblewskiego, Ejtminowicza. Obu tych wiadomości nie potwierdzają inne źródła i literatura.

<sup>127</sup> A. Barancewicz, *op. cit.*, s. 59—60.

<sup>128</sup> Tamże, s. 57.

<sup>129</sup> WAPL, RGL, Adm., 1644, k. 78. 116.

<sup>130</sup> WAPL, RGL, Adm., 1644, k. 81, 120. Raporty z dn. 24 XII/5 I i 23 XII/4 I 1863/1864 r.

<sup>131</sup> Tamże, k. 81, 83.

udała się w stronę wsi Bystrzejowice<sup>132</sup>. Oddział ponownie przekroczył granicę woj. podlaskiego, chcąc skontaktować się z piechotą litewską.

Trudno jest dokładnie ustalić, kiedy Rząd Narodowy zdecydował się powierzyć ppłk. Wróblewskiemu naczelne dowództwo nad wszystkimi pozostałymi oddziałami powstańczymi w guberni lubelskiej. Należy przypuszczać, że nominację na naczelnika wojskowego woj. podlaskiego i lubelskiego otrzymał on w pierwszej połowie stycznia 1864 r.<sup>133</sup>

Czym kierował się rząd, powierzając właśnie Wróblewskiemu tę funkcję?

Sytuacja militarna powstania w tym okresie była szczególnie trudna. Zima bowiem nie sprzyjała prowadzeniu na większą skalę akcji zbrojnych, przy czym wielu doświadczonych dowódców opuściło swoje oddziały, wyjeżdżając za granicę (Krysiński, Kozłowski, Kruk, Ćwiek). Podkomendni ich kryli się małymi grupkami po wsiach i lasach, cierpiąc z głodu i zimna. Rząd carski ze swej strony, chcąc przyspieszyć upadek powstania, organizował tzw. strażę wiejskie złożone z chłopów, które miały pełnić służbę po wsiach i drogach, zatrzymywać podejrzanych, dawać znać o przemarszach powstańców<sup>134</sup>. Mimo tych niesprzyjających warunków Wróblewski trwał na swoim posterunku, był on jedynym w tym okresie dowódcą posiadającym największe doświadczenie wojskowe oraz najdłuższy staż powstańczy. Te dwa fakty wpłynęły zapewne na decyzję Rządu Narodowego. Najtrafniej chyba ocenił tę nominację przyjaciel Wróblewskiego, pisząc po latach: „Tragicznie wyglądają te nominacje w chwili, gdy wódz na czele obdartych i głodnych zastępów szukał już tylko śmierci w boju”<sup>135</sup>.

Wróblewski jako naczelnik wojskowy uważał, że najważniejszym jego zadaniem jest stworzyć wszystkim istniejącym jeszcze w guberni lubelskiej oddziałom dogodne warunki umożliwiające przetrwanie zimy. Przystąpił więc najpierw do uporządkowania spraw organizacyjnych. Przechodząc przez pow. krasnostawski, zostawił tam kpt. Korolego z częścią jazdy, powierzając mu zadanie polegające na zebraniu tułających się powstańców i formowaniu z nich jazdy. Kapitan Ryłski został wysłany do pow. zamojskiego w celu odnalezienia ukrywających się tam powstańców, szczególnie z oddziału Ćwieka. Obydwaj oficerowie mieli rozkaz rozbijać napotkane strażę chłopskie. Do woj. podlaskiego z rozkazu nowego naczelnika udał się niejaki S. (należy przypuszczać, że Sienkiewicz), jako dobrze znający tamte okolice, z poleceniem odszukania podkomendnych Krysińskiego i Ejtminowicza<sup>136</sup>. Pozostała część jazdy litewskiej z płk. Wróblewskim połączyła się pod Krasnem, w pobliżu Uścimowa, z mjr. Ponińskim,

<sup>132</sup> Tamże, k. 78, 83. Raporty z dn. 24 XII/5 I 1863/1864 r.

<sup>133</sup> Można przypuszczać, że z nominacją tą związany był awans do stopnia pułkownika. W emigracyjnej kronice powstania pod datą 31 XII 1863 r. pisze się jeszcze o „podpułkowniku Wróblewskim” („Głos Wolny” 10 VII 1864, nr 45, s. 182), a pod datą 29 I 1864 r. o „pułkowniku Wróblewskim” („Głos Wolny” 10 VIII 1864, nr 48, s. 198). Por. też R. D m o w s k i, *op. cit.*, s. 75, który pisze, że nominację tę otrzymał pod koniec 1863 r.

<sup>134</sup> O stosunku Wróblewskiego do straży pisał jego przyjaciel, Bolesław Limanowski: „[...] rozpedzał strażę włościańskie, oszczędzając jednak życie włościan i nie czyniąc żadnego uszczerbku ludności wiejskiej”. B. L i m a n o w s k i, *Szermierze wolności*, Kraków 1911, s. 253; por. też S. P ł o s k i, *op. cit.*, s. 344.

<sup>135</sup> H. G i e r s z y ń s k i, *op. cit.*, s. 6.

<sup>136</sup> I. A r a m o w i c z, *op. cit.*, s. 82.

który prawdopodobnie na początku stycznia 1864 r. chodził za Bug z jazdą Ćwieka dowodzoną przez Gromejkę i z częścią jazdy litewskiej w celu zebrania ochotników<sup>137</sup>.

Spod Krasnego połączone oddziały rozpoczęły szybkim marszem rajd po całym woj. lubelskim. Powstańcy, osłabieni liczebnie i wyczerpani fizycznie, unikali starć z wrogiem. Marsze ich miały jednak przekonać miejscową ludność o żywotności powstania na ich terenie.

Nocą 14 stycznia płk Wróblewski i mjr Poniński, nie orientując się w położeniu wroga, natknęli się przypadkowo na obozujące wojsko rosyjskie w miejscowości Kierz, oddalonej 23 km na południowy wschód od Kazimierza<sup>138</sup>. Po rozbrojeniu warty nieprzyjaciela i zabranii stojącej obok straży wiejskiej jazda przybyła w nocy 15 stycznia do Łubek i stanęła w dworze<sup>139</sup>. Za chwilę jednak wysłany z dworu podjazd zaalarmował Wróblewskiego o idącej od Krza śladami powstańców kolumnie por. Zagórskiego wysłanej z Kazimierza. Na wiadomość o zbliżaniu się nieprzyjaciela jazda opuściła dwór i rozdzieliła się. Mjr Poniński z większą częścią oddziału, liczącą około 56 powstańców, skierował się na południe, ku granicy, którą następnego dnia przekroczył<sup>140</sup>. Płk Wróblewski zaś na czele 40 jeźdźców oddalił się na bezpieczną odległość od nieprzyjaciela, a następnie wysłał zwiad w celu zorientowania się w zamierzeniach Rosjan i odszukania mjr. Ponińskiego. Zwiad wrócił z informacją, iż wojsko zrabowało dwór w Łubkach, lecz o oddziale Ponińskiego nie przyniósł żadnej wiadomości<sup>141</sup>. W tej sytuacji Wróblewski, widząc ogromne zmęczenie ludzi i koni, wycofał się do Wojciechowa. Jazda przybyła do wsi 15 stycznia o 7 rano i stanęła w dworze. Kwadrans później dwór został otoczony niespodziewanie przez kilkudziesięciu kozaków idących śladem powstańców do Łubek<sup>142</sup>. Wróblewski nie dał się jednak zaskoczyć. Szybko uformował jazdę i uderzył na kozaków, którzy rzucili się do ucieczki, pozostawiając w tyle pochwyconego na warcie powstańca i własnego dowódcę, mającego słabszego konia. Oddział litewski ścigał uciekających aż do chwili ukazania się piechoty carskiej zdążającej ku dworowi<sup>143</sup>.

Po tych kilku kolejnych spotkaniach z wrogiem nieliczny już oddział jazdy litewskiej skierował się na północ, by ponownie przejść do woj. podlaskiego. Następnego dnia, tj. 16 stycznia, wczesnym rankiem widziano część oddziału Wróblewskiego (25 powstańców) w Tomaszewicach. Wójt tej wsi w raporcie do naczelnika pow. lubelskiego donosił, że powstańcy po kilkugodzinnym odpoczynku wzięli ze sobą parę korcy owsa oraz parobka Wojciecha Miareczkę i udali się w stronę Sieprawek. Po ich od-

<sup>137</sup> S. Zieliński, *op. cit.*, s. 118; T. Mencil, *op. cit.*, s. 140. Trudno jest z całą pewnością twierdzić, że Poniński chodził na Litwę, gdyż daty tego faktu, jak i szczegóły są w różnych źródłach tak sprzeczne, że można posunąć się do tezy, iż nikt na Litwę nie chodził.

<sup>138</sup> S. Zieliński (*op. cit.*, s. 117) spotkanie w Krzu opisuje pod datą 13 I 1864.

<sup>139</sup> Gen. mjr Czernicki w urzędowym wykazie bitew stoczonych w guberni lubelskiej podaje, że bitwę pod Łubkami porucznik Zagórski stoczył 3/15 I 1864 r. WAPL, NWOL, t. 26, k. 223. Por. też S. Zieliński, *op. cit.*, s. 117 — starcie to opisuje pod datą 14 I: L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz potyczek...*, s. 290.

<sup>140</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 83.

<sup>141</sup> Tamże.

<sup>142</sup> WAPL, RGL, Adm., 1644, k. 109, 112. Raporty z dn. 3/15 I 1864 r.

<sup>143</sup> Tamże. I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 83.

jeździe we wsi pozostało jeszcze dwóch powstańców, kórzy, znając miejscowego wójta, dopiero wieczorem odjechali dworską furmanką<sup>144</sup>.

Posuwanie się jazdy było bardzo utrudnione z powodu mroźnej pogody. Oddział, idąc ciągle na północ, przeszedł w nocy z 18 na 19 stycznia Wieprz pod Kockiem i początkowo zatrzymał się w Siemieniu, a następnie w Tyśmienicy. O świcie powstańcy udali się w dalszą drogę, kierując się w stronę Jedlanki leżącej w pow. włodawskim<sup>145</sup>. W czasie marszu z powodu silnego mrozu i wiatru część ludzi zsiadło z koni, aby się rozgrzać, kilku innych jechało na saniach z rannymi. Powstańcy wyminęli już chatę leśnika w pobliżu Rudki Korybutowej, gdy ukazała się pędząca w cwał sotnia kozaków kubańskich dowodzona przez mjr. Zankisowa z Warszawy. Atak był nagły i niespodziewany. Jazda na czele z płk. Wróblewskim śpiesznie przecwałowała przez Jedlanke i skierowała się na drogę prowadzącą do lasu, aby tam mieć czas przygotować się do obrony. Jednak „Doskoczyli kubańcy pierwsi, nim zdołano urządzić jakiś opór”<sup>146</sup>. Sanie jadące za oddziałem chwilowo tylko powstrzymały impet wroga.

Ponieważ na początku starcia doszło do paniki, Wróblewski chcąc powstrzymać uciekających, stanął w poprzek drogi. Szybko jednak został otoczony przez kozaków i cięty dwukrotnie w głowę i ramię. Kozacy, nie domyślając się w nim dowódcy oddziału, z którym walczyli, rzucili się w pogoń za uciekającymi, pozostawiając Wróblewskiego, ciężko rannego, na ziemi. Gdy pościg oddalił się, chłop z pobliskiej wsi wyniósł go z pola walki i ukrył w swojej zagrodzie<sup>147</sup>.

Po zaprzestaniu pościgu za powstańcami wojsko przybyło na nocleg do Uścimowa i przyprowadziło ze sobą 5 rannych i 8 wziętych do niewoli. Spośród rannych dwóch jeszcze w nocy zmarło, a trzech pozostałych za zgodą dowódcy i lekarza odesłano do szpitala we wsi Milanowice. Wójt gminy na polecenie mjr. Zankisowa udał się na pole walki, gdzie znalazł 6 zabitych powstańców i fornała z Tyśmienicy<sup>148</sup>. Ogółem zginęło 12 powstańców, ale wielu zostało rannych i wziętych do niewoli.

Pozostała część oddziału ścigana kilka kilometrów przez Jedlanke, Sosnowicę i Białkę uległa rozproszeniu. Nielicznej tylko grupie rozbitków z rannym Julianem Ejtminowiczem, a także z Barancewiczem, Aramowiczem i Kwapiszewskim po kilkunastu dniach tułaczki udało się przekroczyć granicę galicyjską<sup>149</sup>.

Przedzierającym się ku granicy powstańcom pomagała ludność ruska. Pisał o tym w swoich wspomnieniach Barancewicz: „[...] niebawem ujrzeliśmy przed sobą małe saneczki, w nich dwie hoże panienki, jak się później dowiedzieliśmy, córki ruskiego księdza z tej wioski, te, nie bacząc, na jakie narażają się niebezpieczeństwo, spieszyły dobrowolnie ku ściganym powstańcom [...]”<sup>150</sup>. To nie był jedyny przykład pomocy dla powstańców ze strony tej ludności. Mieszkańcy Uścimowa, wsi zamieszkałej prawie

<sup>144</sup> WAPL, RGL, Adm., 1644, k. 116, 124. Raporty z dn. 5/17 I i 4/16 I 1864 r.

<sup>145</sup> I. Aramowicz, *op. cit.*, s. 83.

<sup>146</sup> Tamże.

<sup>147</sup> A. Barancewicz, *op. cit.*, s. 60; B. Limanowski, *op. cit.*, s. 154; A. Próchnicki, *Idee i ludzie. Z dziejów ruchu robotniczego w Polsce*, Warszawa 1946, s. 7–11.

<sup>148</sup> WAPL, RGL, Adm., 1644, k. 165. Raport z dn. 14/26 I 1864 r.

<sup>149</sup> A. Barancewicz, *op. cit.*, s. 62; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 78.

<sup>150</sup> Tamże, s. 61.



wyłącznie przez ludność grekokatolicką, zaopatrzyli w prowiant i konie przybyły do nich 6 stycznia oddział mjr. Bogusława Ejtminowicza. Przygotowali też podwozy dla powstańców zdążających 19 stycznia w kierunku Rudki Korybutowej, a po przegranej bitwie zajęli się pochowaniem poległych<sup>151</sup>.

Ciężko rannego Wróblewskiego przewieziono nocą spod Rudki Korybutowej do Liniewki należącej do Józefa Liniewskiego. Ranny, obawiając się nieprzyjemności, na jakie z jego powodu może narazić się właściciel folwarku, „nie chciał, aby o tym był rozgłos, złożono go na folwarku, skąd w nocy wyjechał dalej”<sup>152</sup>.

Tużający się ranny dowódca nie wszędzie mógł liczyć na pomoc rodaków. Ostatecznie udało się go umieścić w dworze w Zawieprzycach. Pułkownik wspominał o tych ciężkich dla siebie chwilach przyjacielowi Władysławowi Mickiewiczowi, który na podstawie jego opowiadania pisał: „Dziedzic przyjął go w obecności swej córki i powiedział: Jestem dobrym Polakiem, ale nic zrobić dla Pana nie mogę. Dwór mój jest osaczony. Za chwilę Rosjanie rozpoczną rewizję, odnajdą Pana, skonfiskują mi majątek, ja i moja rodzina będziemy zgubieni, a Pana nie ocalimy. Skłoniłem się w milczeniu i zamierzałem wyjść, gdy panna oświadczyła, że jest srodek ratunku dla wszystkich [...]. Trzeba przebrać Pana za kobietę [...]. Pan będzie grał rolę mojej ochmistrzyni<sup>153</sup>. Tą dzielną panną, w rzeczywistości kurierką Rządu Narodowego, była bratanica dzierżawcy Zawieprzyc, siostra Władysława Skłodowskiego (ojca Marii Skłodowskiej-Curie) — Bolesława Skłodowska<sup>154</sup>. Mimo niebezpieczeństwa, jakie groziło wszystkim, podjęła się przewiezienia pułkownika ku granicy galicyjskiej, charakteryzując go na swoją ochmistrzynię. W czasie załatwiania przepustki na granicy jeden z oficerów rosyjskich rozpoznał w przebranej kobiecie rannego powstańca. Nie aresztował go jednak, ale odprawiwszy otaczających powóz żołnierzy zwrócił mu uwagę na wygląd twarzy, po której ciekła krew z odniesionej rany. Wróblewski nigdy nie dowiedział się, komu zawdzięcza życie, przypuszczał tylko, że „[...] to Rosjanin zrobił ten piękny gest, gdyż niejeden z nich prześladował nas pod przymusem i wbrew własnej woli”<sup>155</sup>.

Wróblewski już na emigracji wspominał o tych dzielnych ludziach, którzy go przewieźli do Galicji: „Gdyby mnie powiesili, mniej czułbym się zgnębiony, niż narażając na zgubę tych, którzy ryzykowali dla mnie wszystko”<sup>156</sup>.

Porażka pod Rudką Korybutową była ostatnią akcją zbrojną oddziału jazdy litewskiej i niezmordowanego jej dowódcy płk. Walerego Wróblewskiego, naczelnika sił zbrojnych guberni grodzieńskiej, a później lubelskiej. Klęskę tę przyspieszyły ostatnie decyzje władz carskich. W celu ostatecznego rozbicia oddziałów powstańczych i niedopuszczenia do formowania nowych naczelnicy wojenni zostali zobowiązani przez namiestnika do sys-

<sup>151</sup> P. Zbrożek, *Historia o ucisku kościoła grecko-katolickiego przez Moskali w diecezji chełmskiej*, Lwów 1874, s. 12; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 78.

<sup>152</sup> J. S. Liniewski, *Pamiętnik. Fragment z lat 1861—1864* [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki* pod red. T. Mencla, Lublin 1966, s. 165.

<sup>153</sup> W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, t. III, Kraków 1933, s. 40.

<sup>154</sup> M. Złotorzycka, *op. cit.*, s. 15.

<sup>155</sup> W. Mickiewicz, *op. cit.*, s. 40—41.

<sup>156</sup> Tamże.

tematycznego wysyłania w powierzone im rejony oddziałów, których zadania bojowe polegały na wyszukiwaniu i rozbijaniu „band buntowników”. Akcje te w końcu powstania osiągnęły zamierzony skutek, gdyż w rozkazie z dn. 4 lutego 1864 r. gen. Aleksander Chruszczow potwierdził rozbicie „band” insurgentów w woj. lubelskim, m. in. Ejtminowicza i Wróblewskiego<sup>157</sup>.

Pobył oddziałów litewskich w guberni lubelskiej, będących pod naczelnym dowództwem płk. Walerego Wróblewskiego, był stosunkowo krótki, gdyż trwał od końca września 1863 r. do połowy stycznia 1864 r. Październik wykorzystano na odpoczynek, uzupełnienie uzbrojenia oraz organizację oddziałów składających się z ochotników przybyłych z guberni grodzieńskiej. Walkę zbrojną na równi z miejscowymi oddziałami rozpoczęli Litwini dopiero w drugiej połowie listopada.

Płk Wróblewski, dowodząc jazdą, w ciągu dwóch miesięcy walk na Podlasiu i w Lubelskiem stoczył z wojskami carskimi 9 potyczek. Spośród nich na szczególną uwagę zasługuje zwycięska bitwa pod Kolanem, stoczona wspólnie z oddziałem Krysińskiego i piechotą litewską, jak również drobne potyczki pod Garbowem, Cycowem, Wola Osowińska, Krzem i Łubkami.

Bitwy i potyczki stoczone przez oddział konny litewski w guberni lubelskiej na przełomie 1863 i 1864 r.

Miesiąc	Woj. podlaskie		Woj. lubelskie	
	pow. radzyński	pow. lubelski	pow. krasnostawski	
Listopad	18 Kolan	25 Garbów	—	
Grudzień	16 Wola Osowińska	—	14 Cyców	
	31 Ossowa	—	31 Mała Bukowa	
Styczeń	19 Rudka Korybutowa	14 Kierz	—	
		15 Łubki	—	

Z tabeli wynika, że nasilenie walk oddziału przypadało na miesiące zimowe: grudzień i styczeń. Ilość stoczonych walk przez płk. Wróblewskiego w obu województwach jest prawie jednakowa. Na Podlaskie, a w szczególności na pow. radzyński, przypada ich 4, a na Lubelskie — 5. Oba oddziały litewskie: konny i pieszy, walczyły na terenie obu województw i przydzielenie ich do któregoś z nich miałyby tylko znaczenie formalne.

## ПОВСТАЊЧЕСКАЯ ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ ВАЛЕРИЯ ВРУБЛЕВСКОГО НА ПОДЛАСЬЕ И ЛЮБЛИНЩИНЕ

### Резюме

Валерий Врублевский (1836—1908) является один из наиболее интересных руководителей январского восстания. С апреля по сентябрь 1863 г. сражался в Гродненской губернии, занимая сначала дол-

<sup>157</sup> WAPL, NWOL, t. 20, k. 42—43. Rozkaz z dn. 23 I/4 II 1864 r.

жность начальника штаба при военном предводителе восстания, Онуфрии Духинском, потом же (с 15 августа) принимает эту функцию. После подавления восстания в Гродненской губернии Муравьевым-вешателем подчиненные Врублевскому отряды с согласия Национального правительства в конце сентября перешли на территорию Люблинской губернии.

Сборным пунктом для литовцев был Липняк, хорошо замаскированный лагерь повстанцев под командованием подполковника Крысинского. Был сформирован батальон пехоты под командованием Б. Эйтминовича, который состоял из трех рот стрельцов и входил в состав группировки подполковника Крысинского. В Дембице около Коцка Врублевский сформировал отряд конницы, насчитывающий сначала 200, а после соединения с отрядом майора Понинского 400 кавалеристов.

Во время трехмесячного пребывания литовской конницы в Люблинской и Подляской губерниях произошло 9 стычек с царскими войсками. Наибольшего внимания заслуживает битва под Коляном (18 XI), где вместе с конницей Врублевского сражался отряд подполковника Крысинского и литовская пехота. Менее значительными были схватки под Гарбувом (25 XI), Цицувом (14 XII), Волей Осовинской (16 XII), Кшой (14 I) и Лубками (15 I).

После выезда генерала Крука в Галицию в начале января 1864 г. Национальное правительство назначило Врублевского военным предводителем восстания в Люблинском и Подляском воеводствах. Встав во главе оставшихся на Люблинщине повстанческих отрядов, Врублевский стремился создать им как можно более благоприятные условия для зимовки. Кроме того, он старался привести в порядок некоторые организационные дела. Врублевский приказал офицерам собирать рассеянных повстанцев и формировать из них новые отряды, разбивать крестьянские караулы. Но восстание подходило к концу, а 19 января 1864 г. остатки конницы Врублевского были разбиты казаками майора Занкисова.

L'ACTIVITÉ DE WALÉRY WRÓBLEWSKI  
DANS LA RÉGION DE LUBLIN ET DE PODLASIE  
PENDANT L'INSURRECTION DE JANVIER (1863—1864)

R é s u m é

Walery Wróblewski est un des chefs plus intéressants de l'insurrection de janvier. Depuis l'avril 1863 jusqu'au septembre 1863 il combattait dans la gubernia (district) de Grodno, remplissant d'abord la fonction de chef d'état-major auprès du commandant militaire Onufry Duchński, qui lui céda son poste le 15 août. Quand l'insurrection dans cette gubernia fut reprimée par Michaił Murawjow-Wieszatel, les détachements commandés par Wróblewski se déplacèrent, avec l'accord du Gouvernement National, sur le terrain de la gubernia de Lublin, vers la fin de septembre.

Le point de rassemblement des Lithouaniens s'appelait Lipniak; là, bien à l'abri de l'ennemi, campaient les détachements insurrectionnels

commandés par le sous-colonel K. Krysiński. L'infanterie, commandée par B. Ejtminowicz, fut groupée en un bataillon, composé de trois compagnies de tireurs et fit partie du groupement du sous-colonel K. Krysiński. A Dębica, près de Kock, W. Wróblewski forma un détachement de cavalerie, qui comptait d'abord 200 cavaliers; ce nombre fut porté à 400 après la fusion avec le détachement du commandant Poniński.

Pendant son séjour de plus de trois mois dans la région de Lublin et de Podlasie la cavalerie lithouanienne, commandée par Wróblewski, rencontra les troupes du tsar dans 9 escarmouches. On remarquera surtout la bataille de Kólano (18 XI), à laquelle prirent part aussi le groupement du sous-colonel Krysiński et l'infanterie lithouanienne, ainsi que des escarmouches de moindre importance, de Garbów (25 XI), de Cyców (14 XII), de Wola Osowińska (16 XII), de Krze (14 I) et de Łubki (15 I).

Après le départ du général Kruk pour la Galicie (au début de janvier 1864), le Gouvernement National nomma Walery Wróblewski commandant militaire des voïvodies de Lublin et de Podlasie. Le nouveau commandant se proposait d'assurer aux détachements insurrectionnels stationnant dans la gubernia de Lublin des conditions favorables pour passer l'hiver. Il tâchait aussi de résoudre certains problèmes d'organisation. Il ordonnait à des officiers désignés de rassembler les insurgés dispersés, de créer de nouveaux détachements, de combattre les gardes paysannes. Il ne pouvait plus faire grand'chose pour l'insurrection en chute, surtout que le 19 janvier 1864 les restes de sa cavalerie furent battus par les cosaques du commandant Zankisow.